Nr 204. Dnia 26 lipca. Poniedziałek. Dnia 14 (26) lipca 1886 r

PRENUMERATA

Kurjera warszawskiego (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem):

Rocznie rs. 9, półr. rs. 4 k. 50, kwart. rs. 2 k. 25, mies. k. 75.

Za odnoszenie do domu w Warszawie dopłaca się miesięcz. k. 5.

Opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji bezpłatnego wydania porannego na prowincję i do Ces. wynoszą: rocznie rs. 3, półr. rs. 1 k. 50, kwart. k. 75, mies. k. 25.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcz. rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem; w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: *Anny Matki N. M. P.*	Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 5 w.	Piątek: Abdona i Senneny P. M.
Wtorek: Natalji i Pantaljona.	Zachód „ „ 8 „ 1.	Zachód „ „ 3 „ 3c.	Sobota: Ignacego Lojoli i Heleny.
Środa: Innocentego i Celsa.	Długość dnia godzin 15 „ 50.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 5.	Niedziela: Piotra w Okowach.
Czwartek: Marty i Serafiny PP.	Ubyło „ „ 0 „ 53.	Dziś o godzinie 2-ej po południu ciepła 22° R.	Poniedziałek: *N. Marji P. Anielskiej.*

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Mirosławy; jutro Wszebora.

Zgromadzenia: Półroczna sesja zgromadzenia garbarzy. (Mieszkanie starszego, Nowolipie 58—godz. 4 po połudn.) — Kwartalna sesja zgromadzenia stolarzy. (Mieszkanie starszego, Foksal—godz. 6 po południu.)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Zemsta za mur graniczny"; jutro „Violetta" (występ gościnny pana de Negri);—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Nanon"; jutro „Sodoma i Gomora". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Wicek i Wacek"; Bellevue: „Nitouche"; Nowy-Świat: „Dziewczę z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie: „Bal-Tschuwe czyli Pokutnik".

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

— W dniu jutrzejszym w kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) o godzinie 10-ej zrana odprawioną zostanie przed ołtarzem św. Antoniego i ku jego czci uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją.

Przegląd polityczny.

Na horyzoncie politycznym dostrzeżono symptomat pokojowy. Nikt wprawdzie się jeszcze nie dowiedział z tego, o czem hr. Kalnoky rozmawiał z ks. Bismarkiem w Kissingen, ale telegramy pozwalają się spodziewać, że wkrótce żelazny kanclerz odbierze w tejże miejscowości wizytę rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Giersa. Jeżeli do tego dodamy zaproszenie arcyksięcia Karola Ludwika do Peterhofu, będziemy mieli aż dwie wskazówki dowodzące, że Rosja nie usunęła się od Niemiec i Austrji, bliskie zaś i serdeczne stosunki trzech cesarstw mogą być zawsze tylko w duchu pokojowym tłumaczone. Wzmacniającym tę prognozę objawem jest także skwapliwość, z jaką dyplomacja rosyjska przez ogłoszony w Paryżu komunikat ambasady i oświadczenie *Journal de St-Pétersbourg*, odjęła wszelką polityczną doniosłość wnioskom wysnuwanym przez dziennikarstwo z pełnego taktu i oględności dyplomatycznej przemówienia barona Frederiksa na uroczystości odsłonięcia pomnika jenerała Chanzy w Nouart.

Nie ma więc obecnie mowy o nowem kształtowaniu się stosunków międzymocarstwowych, które musiałoby poprzedzić wydanie hasła do akcji czynnej na wschodzie, wszystko zaś każe przypuszczać, iż przychodzący do steru, ale jeszcze nieukształtowany gabinet torysowski czy też koalicyjny w Anglji, hasła takiego nie wyda. Być może nawet, jakkolwiek z naszej strony i o tem powątpiewamy, że sprawdzą się przewidywania *Now. wr.* i że po przyjściu do władzy margr. Salisburego daną zostanie inicjatywa do porozumienia się mocarstw w niektórych kwestjach, tyczących się Bułgarji i Dardanelów. Za pretekst do tej akcji dyplomatycznej będzie wziętą, jak przypuszcza wspomniany dziennik petersburski, sprawa Batumu.

Gdyby się te przypuszczenia sprawdziły, byłoby to dowodem, iż torysi starają się być wiernymi swoim tradycjom, nie byłoby jednak jeszcze rękojmią, czy mocarstwa ich inicjatywę podejmą i czy obrady, gdyby do nich przyszło, będą mogły doprowadzić do jakiegokolwiek rezultatu, wobec zadokumentowanego nowemi objawami zgodnego porozumienia trzech cesarstw, którego znaczenie, jak powiedzieliśmy, jest zawsze pokojowe, które przeto musi być przeciwnem wszelkiemu nateraz poruszaniu kwestji wschodniej w jakiejkolwiek formie i z czyjejbądź inicjatywy.

Dodajmy do tego, na uspokojenie obaw *Now. wr.*, iż do władzy w Anglji nie przychodzi obecnie toryzm czysty, lecz złagodzony przymieszką wigowską, która mu niezawodnie odbierze ostry charakter. Obok lorda Salisburego zasiądzie jeżeli nie lord Hartington, który się tej insynuacji bardzo żywo opiera, to przynajmniej Goeschen lub ks. Argyll. Wobec koalicyjnego charakteru przyszłego gabinetu angielskiego i wątłej jego podstawy parlamentarnej, założyć się można o wiele przeciw jednemu, że tej pogody, której oznaki dostrzeżono na horyzoncie, gabinet ten nie zakłóci.

Oprócz domysłów i przypuszczeń, prognostyków i kombinacyj, do których wspomniane na początku spotkania i przejazdy dość obszernego dostarczają pola, istnieją tylko sprawy lokalnego znaczenia, któremi gorąco zajmuje się opinja tam tylko, gdzie się one rozgrywają bezpośrednio przed jej oczyma. Są przeto w Europie aż trzy ministerja zagrożone lub modyfikujące się, co jednakże tej części świata letniej willegjatury bynajmniej nie przerywa. Burza węgierska przeciw rządowi Tiszy z powodu słynnej sprawy jenerała Janskego trwa już zadługo, żeby z niej miał paść piorun i rząd ten obalić; częściowe przesilenie ministerjalne w Hiszpanji już podobno bliskiem jest zażegnania, czy zaś w Bułgarji tekę sprawiedliwości zamiast Radosławowa obejmie Asakow, a wydział spraw wewnętrznych, zamiast Karawełowa, Lukanow, jest to dla reszty świata rzeczą obojętną, wobec faktu stwierdzonego niedawno przez telegramy sofijskie, że ks. Aleksander w uznaniu zasług, jakie tenże Karawełow położył dla Bułgarji w chwilach ważnych dla jej losów, pozostawia go nadal na czele swego rządu.

Za obrębem tych trzech przesileń ministerjalnych, mamy jeszcze do zapisania dwie dyskusje adresowe w Hadze i w Niszu, a na tem wyczerpuje się skąpy materjał polityczny, jakiego chwila obecna dostarcza na karm dziennikarstwu.

S.

---

3)

HADŻI IBRAHIM.

OPOWIEDZIAŁ

Karol Brzozowski.

(Dalszy ciąg.)

III.

Przez parę tygodni byłem od Stambułu daleko, gdzie mnie żadne nie dochodziły wiadomości o tem co się dzieje na teatrze krwawego boju. Za przybyciem więc do stolicy w dwóch dniach zaspokoiwszy moją ciekawość, przesycony wielką i małą polityką nudzić się począłem w mieście i od samego rana uciekałem w różne ustronia Bosforu, aby się skryć przed znajomymi, którzy lub nosili się z daleko sięgającemi planami, albo gryźli się między sobą i w uszy moje radzi składali skargi i żale swe zaprawne żółciową goryczą.

Dziwny jest ustrój duchowy człowieka! Jak łatwo obojętnieje wśród najdramatyczniejszych położeń dziejowych, jeżeli te nie rozwijają się po jego myśli, jeżeli sobie z góry powie, że rozwiązanie dramatu niewarte łez, krwi i ruiny tysięcy rodzin. Jeżeli nie jest wtedy okolicznościami porwany w wir wypadków, jeżeli nie jest choćby maluczkim biernym pionikiem na szachownicy, odwraca od niej myśl i oko, niecierpliwy patrzeć, jak ten lub ów rozwija zasoby genjuszu, albo pada jako bohater.

I ze mną działo się coś podobnego i przyznam się ze wstydem, że duch mój zeszedł był do tego stopnia zmartwiałości, że blady turek, zmywający jakąś krew z deski mostu więcej mnie począł zaciekawiać, niż opowiadania epizodów strasznego oblężenia Sewastopola!

Jakim sposobem wniknąć w życie tego tajemniczego człowieka który ogrodził się milczeniem? Zamknięty dla wszystkich miałżeby przedemną cudzoziemcem i giaurem odsłonić choćby cząstkę smutnego swego życia, kiedy ci, którzy co dnia go widzą, wiedzą o nim tyle co i ja?

Przez chwilę zajęty byłem myślą dowiedzenia się gdzie mieszka Fuad effendi; chciałem go zapytać się kto jest ten Hadżi Ibrahim, którego tak hojnie nagrodził, a który ujrzawszy złoto szepnął: „zawsze jednaki, zawsze szlachetny". Ale coby pomyślił Fuad, poważny turek, gdybym poszedł do niego z podobnem zapytaniem? Osądziłby z pewnością, że zmysły moje nie o wiele są zdrowsze od zmysłów biednego Ibrahima i kto wie, czy nie gotów byłby zaimprowizować mi jaką powiastkę, co bardzo możliwem, bo jak słyszałem Fuand ależy do ludzi ostrego dowcipu, umiejących przybrać szatę niepodejrzanej naiwności.

Dał dowód tego królowej hiszpańskiej, która dziwiąc się, że turcy mieć mogą tyle żon, pytała się go czy to prawda?

— Prawda, najjaśniejsza pani! Każdy kraj ma swoje obyczaje i dziwimy się zawsze gdy zasłyszymy, że są gdzieś inne. Tak naprzykład mnie, który mam pięć żon (*miał jedną*), nie mogło się w głowie pomieścić, że w *Frengistanie* jedna kobieta ma kilku mężów. Tak, najjaśniejsza pani! różne są zwyczaje na świecie. Już to widać sam Allach w swechmądrości swojej dopuścił taką rozmaitość.

I mówił to Fuad z taką prostotą, z takiem tureckim religijnem namaszczeniem, że nikt go posądzić nie mógł, że wie, jaka ze słów jego wypadła jadowita strzała.

Do takiego więc effendiego chodzić w czasie gdy gromy dział sewastopolskich aż tu zda się wstrząsają ziemią—i po co? aby mi odchylił zasłonę pod którą siedzi obłąkanie? Została mi więc jedyna droga: zbliżyć się do warjata i starać się zdobyć jakie dane któreby pozwoliły mi choć w części rozwiązać zagadkę, która umysł mój zaprzątnęła.

Przed świtem więc, zanim muezin odezwał się na minarecie, eskortowany do wieży Galackiej do samego mostu przez zgraję psów, broniąc się im świeceniem papierowej latarki w ślepie, przyszedłem na most i zająłem miejsce przy znanej mi już desce. Obróciłem się do niej plecami i oparty o poręcz przypatrywałem się grze światła zachodzącego księżyca na bystrych falach silnego bosforowego prądu.

Niedługo byłem sam, bo ledwie pierwsze dźwięki pieśni muezina rozległy się pośród uroczystej ciszy—usłyszałem kroki i westchnienie, po którem poznałem mojego bladego turka.

Nie zwracałem na pozór na niego uwagi i począłem sobie półgłosem nucić jakąś piosenkę, która przez całą drogę szła we mnie i wydzierała się w świat. Hadżi szybko przeciągnął gąbkę wzdłuż deski, postawił wiaderko o parę stóp odemnie, stał jakiś czas nieruchomy, nagle pochwycił znowu gąbkę i w dwóch miejscach pracowicie wycierał plamy, które jego tylko widziało oko.

Skończywszy robotę, powracał do wiaderka i swojej skiemili krokiem powolnym, z głową na piers zwieszoną, siadł, a raczej zlamany, skrelił się na krzesełko wołając głucho, boleśnie: "Allach, Allach!

Politechnika

czy szkoły profesyjne?

Gdy przed rokiem omawiana oddawna kwestja założenia w kraju wyższej szkoły politechnicznej wstąpiła na porządek dzienny obrad oddziału Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, tak w łonie obradujących, jako też wśród publiczności i w prasie powstała znaczna różnica poglądów. Przeciwnicy stworzenia w kraju takiego zakładu powoływali się przedewszystkiem na pilniejszą jakoby potrzebę utworzenia pewnej liczby niższych szkół technicznych i profesyjnych. Ponieważ znajdujemy się obecnie w przededniu powzięcia stanowczej w tym względzie decyzji, a opozycja ani umilkła, ani dała się przekonać argumentami obrońców pilnej potrzeby w kraju podobnego zakładu, do których i *Kurjer* należał, czujemy się zatem w obowiązku, w celu obrony zajętego wówczas stanowiska, zabrać głos raz jeszcze w tej tak ważnej dla całego kraju sprawie i roztrząsnąć tę kwestję bardziej wyczerpująco, niż w zeszłorocznym pobieżnym artykule.

Przeciwnicy opierają się głównie w swojej argumentacji najprzód, jak już wspomnieliśmy, na pilniejszej jakoby potrzebie szkół profesyjnych. Następnie powołują się oni na istniejącą wedle ich zdania w kraju hyperprodukcję inteligencji, wreszcie wskazują na brak u nas pola do pracy dla wyżej w technicznych zawodach wykwalifikowanych, wobec słabo jeszcze prosperującego i przytem cudzoziemskiemi przeważnie siłami podtrzymywanego i rozwijającego się przemysłu.

Przypuściwszy nawet, że argumenta owe, jeżeli nie całą, to znaczną część za sobą posiadają słuszności, nie dowodzą one jednak wcale, jak niżej wykażemy, braku koniecznej potrzeby stworzenia w kraju politechniki.

Każda ogólna społeczna potrzeba z dwojakiego jak wiadomo wypływa źródła: z obecnych warunków bytu i rozwoju danego społeczeństwa i z sumy właściwości indywidualnych tegoż społeczeństwa, jako wyniku przeszłego historycznego rozwoju. I jedno i drugie musi być uwzględnionem, gdy do zadosyćuczynienia owej potrzebie konieczność popycha.

Zapominać zdają się o tem ci publicyści, co pierwsze tylko albo drugie mając na uwadze, oburzają się, iż ich nudnych kazań społeczeństwo nie słucha i kierunku swego pochodu na drodze rozwoju wedle ich wskazówek nie zmienia.

Ze sprzeczności nieraz zachodzącej między obecnem położeniem a tradycyjnemi właściwościami zbiorowego charakteru społecznego wynika, iż zadosyćuczynienie bieżącej potrzebie często się okazuje nader utrudnionem i pokolenia całe zwykle walczyć muszą o to, by nakoniec powstało jedno takie, które natura do nowych warunków bytu przysposobi.

W tem położeniu znajduje się i nasze społeczeństwo, wobec czego rola zabierających u nas głos w jakiej kwestji ograniczać się winna często jedynie wskazaniem jaknajmniej bolesnego, utrudnionego i o ile można zwycięskiego wyjścia z walki, jaką stacza nasz indywidualizm społeczny z zewnętrznemi warunkami bytu.

Na poparcie powyższych poglądów dość nam przytoczyć parę faktów, które w ścisłym także ze sprawą politechniki znajdują się związku.

Wszyscy pamiętamy dobrze, ile przed dwoma laty zaczerniono bibuły kwestją proletarjatu inteligencji, nie powstrzymało to jednak przypływu naszej młodzieży do tutejszego uniwersytetu i wyższych specjalnych zakładów naukowych Cesarstwa. W uniwersytecie liczba słuchaczy powiększa się z roku na rok, a w Petersburgu, gdyby nie ograniczenia procentowe i trudności przy przyjmowaniu, podwajałaby się chyba. Równolegle z tem rola „rdzennie miejscowego" (jakby się wyraził komitet giełdowy) żywiołu w rozwoju naszego „rodzimego" przemysłu—mimo usilnych nawoływań prasy i świadomości położenia w sferach interesowanych —nader nieproporcjonalnie do tychże nawoływań na korzyść naszą albo wcale się nie zmieniła. Dużo bowiem czasu upłynąć musi, nim zyskamy potrzebne nam do działalności w tym kierunku przymioty, same dobre chęci tylko i nawoływania ich nie stworzą.

Pierwszy z tych objawów objaśniać można jak się komu podoba — historycznemi przyczynami, pewnym wrodzonym naszemu społeczeństwu arystokratyzmem, nieopatrznością, albo — coby może było trafniejszem — istniejącem w każdem społeczeństwie, jako ogólny objaw socjologiczny, w sferach zwłaszcza średnich, dążeniem do podwyższenia raczej niż zniżenia swego i swych dzieci położenia socjalnego, a także naturalnem i ważnem dla postępu pragnieniem zdobycia wiedzy.

Jakkolwiek wszakże ten objaw tłómaczyć będziemy, to jedno pozostaje niezaprzeczonem, że skoro już istnieje, rachować się z nim należy. I właśnie gdy jest mowa o potrzebie wyższej szkoły politechnicznej, najbardziej liczyć się z nim potrzeba, potrzeba nie przeciwdziałać próżno, lecz nadać mu racjonalny kierunek.

Około tysiąca młodzieży naszej studjuje w specjalnych instytutach Petersburga, paręset w politechnice ryskiej, nie rachując studjujących za granicą.

Czyż to już samo nie dowodzi potrzeby powstania u nas politechniki?

Nader także wymownie potrzeby jej dowodzą cyfry, na jakie się rozpada rok rocznie zwiększający się kontyngens słuchaczy uniwersytetu warszawskiego. Połowa całej ich liczby (od 500—600) przypada zwykle na fakultet medyczny, niewiele mniej na prawny, matematyczno-fizyczny ledwo do setki dosięga, a na filologiczno-historyczny najwyżej kilkudziesięciu uczęszcza. Cyfry to, jak powiedzieliśmy, wymowne. Trudno przypuścić, aby połowa naszej w kraju pozostającej dla studjów młodzieży — przytem zauważyć należy najbiedniejszej — czuła powołanie do medycyny i dla miłości jedynie nauki wybierała pracowity i wymagający środków materjalnych fakultet. Działa tu nadzieja najpewniejszego zabezpieczenia sobie bytu czyli „praktyczność" fakultetu. Fakultety matematyczno-fizyczny i filologiczno-historyczny, dające nadzieję niezbyt ponętnej na polu prawie wyłącznie nauczycielskiem karjery, uczęszczane są słabo.

Pozostaje prawny nieco więcej, może bezzasadnie, obiecujący, niż dwa ostatnie. Na ten wstępuje reszta, a wśród nich *większość* jedynie dlatego, że po za medycyną, do której się już przezwyciężyć nie może, albo też do takiej pracy na siłach się nie czuje, — nie ma żadnego wyboru, bo — specjalnego do praktycznych fachów przygotowującego zakładu kraj nie posiada, a oni środków na podróż zagranicę lub do Cesarstwa i utrzymanie się tam nie mają. Że tak jest, dość się poinformować od wielu z tych młodych ludzi co do motywów ich wyborów.

Jesteśmy pewni, że znaczna część corocznych kontyngensów tych dwóch fakultetów (medycznego i prawnego), do tysiąca studentów razem zwykle liczących, dostarczyłaby już w lat pierwszych parę połowę słuchaczy przyszłej politechnice. Jeżeli dalej przypuścimy, że choć połowa młodzieży wyjeżdżającej na studja do Cesarstwa, do politechniki się zapisze—już ostatnia pokaźną liczbą studentów wykazaćby się mogła.

Młodzież ta gdyby potem nawet część jej chwilowo do szeregów się proletarjatu dostała, to posiadając więcej kosmopolityczne fachowe wykształcenie, niż np. prawnicy, z łatwością znalazłaby — choćby nawet po uzupełnieniu tam swojej wiedzy — chleb za granicą kraju, lub też zamiast zajmować, jako partacze-lekarze, nader w społeczeństwie odpowiedzialne stanowiska, potrafiłaby swe fachowe a praktyczne uzdolnienie, choćby nawet w kraju, w szczuplejszym zużytkować zakresie.

Cechą każdej rozumnej roboty społecznej powinno być rachowanie się nietylko z bieżącą potrzebą, ale i baczenie na przyszłość. Nie należy więc zwracać uwagi na ograniczone w swym ciasnym utylitaryzmie filisterskie głosy nie lubiących światła puszczyków. Nie ma prawie ucywilizowanego kraju, któryby obok ogólnie kształcących, nie posiadał całego systemu wyższych i niższych szkół fachowych. Nawet takie jak Grecja i Finlandja (po 2 miljony mieszkańców), bynajmniej za przemysłowe nie uważane, mają swe politechniki.

Wobec tego nasz kraj z 7 iu miljonami przeszło mieszkańców, w epoce przeradzania się z rolniczego na przemysłowy, do czego go natura zdaje się przeważnie przeznaczyła, daleko w tyle pozostał.

Nie dowodzi to wcale, cośmy wyżej powiedzieli, by szkoły profesyjne równie potrzebnemi nie były, zachodzi tylko pytanie co jest do zadosyćuczynienia pilniejszem — czy potrzeba rodząca się dopiero i dobrze jeszcze przez społeczeństwo nieodczuwana, czy już dawno istniejąca, której niezaspokojenie tylko szkodę przynosi!

Zresztą czemużby obu przy dobrej woli i ofiarności jednostek i ogółu nie zaspokoić.

K. Łag...

Echa kąpielowe.

VI.

Ciężkie czasy dają się wszędzie we znaki. Nawet **Karlsbad**, ów niczem niezastąpiony Karlsbad, według

---

jeśli kto nieszczęśliwszy odemnie, zapomnij o mnie!"

Z turecką powagą, a umiałem ją doskonale przybierać, odezwałem się:

— Hadżi, własny ból jest zawsze najcięższy. To coś powiedział jest bluźnierstwem.

— Jeśli słowo moje bluźnierstwem—odrzekł mi na to hadżi—to wyrosło na roli, którą orał ból, a zasiewała rozpacz. Zniwo to grzechu, ale Ałłach w miłosierdziu swem nie żąda z niego liczby, bo musiałby z oblicza ziemi jak proch zdmuchnąć stworzenie.

Odpowiedź ta, mająca w sobie coś hijobowego w ustach prostego człowieka i do tego z pomieszanemi zmysłami, zdumiła mnie niepomału. Odebrawszy ją, zwróciłem oczy na Bosfor i nie zważając niby na mego sąsiada, rozglądywałem się w niewyczerpanych skarbach piękności, które tu rozrzutnie przyroda porozsiewała wszędzie. Ruch się począł na moście ożywiać, pojawił się turczyk w czerwonej kurtce wołając: „kawe, kawe!"

Skinął na niego hadżi i odezwał się do mnie:

— Czy pozwolisz mi wywiązać się z długu?

Na twierdzące moje potrząśnienie głową turek kazał dać dwie kawy i przynieść mi stołeczek. Turczyk wyraźnie zdumiony spojrzał na mnie ciekawie jakby się pytał, jakim sposobem wszedłem w łaskę hadżego i pośpieszył wypełnić rozkaz.

W milczeniu wypiłem kawę, w milczeniu postawiłem findżanik przy stołeczku i znowu zwrócony twarzą ku Anatolji przyglądałem się na horyzoncie ostro rysującemu się rydwanowi, do którego parę ognistych rumaków zaprzężono. Może czytając to kto znający Bosfor przypomni sobie na dalszej górze grupę drzew, do złudzenia dającą ten rysunek. Dziś drzewa się rozrosły, rozwinęły się inaczej lub siekiera zniszczyła układ gałęzi naśladujący śmiały szkic, który prześlicznie wyglądał szczególniej w nocy, gdy z poza tych drzew właśnie księżyc się wynurzał.

Wielka ochota mnie brała zaczepić hadżego, bo dostrzegłem, że parę razy oderwał oko od swej deski i zwróciwszy je na mnie, dłużej mi się przyglądał. Osądziłem jednak, że lepiej będzie gdy on sam do mnie zagada, a byłem prawie tego pewnym. Raz tylko jeden zerwał się i umył deskę, gdy przeszłym razem kilka to razy w godzinie był powtarzał; miałżeby umysł jego czem innem się chwilowo zająć?

Nie omyliła mnie znajomość serca ludzkiego, bo w kilka minut później uczułem na ramieniu mojem rękę poufale się kładącą i usłyszałem z dziwną łagodnością wyrzeczone słowa hadżego:

Nie prawda, bracie, że ten świat jest piękny?

— Djament Ałłacha!—zawołałem w przekonaniu że hadżi znać musi legiendę, którą słyszałem od wioślarza—ale Ałłach stworzywszy te cuda piękności posmutniał...

— Ach bracie!—zawołał biedny turek boleśnie, ściskając mi rękę—po co ty mi przypominasz krew! Ałłach! zawsze ta krew! Czy nigdy z oka Panie mi nie zabierzesz tego widoku, a z duszy ciężaru krwi!

I rzucił się na krzesło, utopił w dłoniach głowę, a na bladą twarz jego toczyły się dwie długie strugi łez. Otarł je rękawem kaftana i zerwał się znowu zmyć nieszczęsne plamy.

Zal mi było biedaka, którego boleść tak nieoględnie szarpnąłem, gdy więc powrócił na skiemlę i zatopił się w zadumie, zbliżyłem się do niego, wziąłem za rękę, której nie usuwał i rzekłem:

— Bracie! wszystkiemu koniec! ufaj...

— Wiem—odpowiedział mi—bo mówią, że koniec życia przynosi koniec bólom; ale kto ci zaręczy, że śmierć kończy wszystko? A jeśli zaczyna? *Kto ci zaręczy, że śmierć to nie hafciarka dywanów które tam wyrabia z wełny naszej przeszłości?* Ałłach jest miłosierny, ale jego ręka tak ciężka jak góra jego miłosierdzia!

„Śmierć to hafciarka dywanów, które tam wyrabia z wełny naszej przeszłości", siadłem powtarzając słowa hadżego, których poetyczna głębia nie uszła mojej uwagi. Jeżeli język tureckich warjatów obfituje w podobne zwroty, cóż dziwnego, że turcy uważają obłąkanie za coś świętego i w szczególniejszem je mają poszanowaniu.

Turczyk w czerwonej kurtce, przechodząc z tacką, obejrzał się na mnie—w spojrzeniu jego złośliwy był uśmiech, który mnie przestrzegł, że siedząc zadumany, a obok zadumanego warjata, muszę bardzo być do niego podobnym. Wstałem więc, nie rzekłszy słowa i wróciłem na Perę, dosyć zadowolony z pierwszych kroków na drodze, jaką sobie wytknąłem dla zaspokojenia ciekawości.

Przechodząc na pierwszej skale Galackiej, zamówiłem kaik na jutro na dwie godziny przed wschodem słońca i konia, aby się łatwiej przebić przez stada psów, które niewinne we dnie, w nocy bywają często niebezpieczne.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

relacji, którą otrzymujemy od p. A. T., nie roi się w tym roku zwykłym tłumem. Oczekiwana *haute saison* zawiodła, po raz pierwszy bodaj, nadzieje właścicieli mieszkań i całej falangi zjeżdżających tu kupców. I jedni i drudzy pospuszczali nosy na kwintę i prawdopodobnie pospuszczają ceny; pomimo to jednak mieszkania stać będą pustkami, a towar powędruje z powrotem do Wiednia. Krótko mówiąc, Karlsbad wobec takiego stanu rzeczy i w dodatku fatalnej niepogody, wygląda osowiale jakoś i nie ma zwykłego mu życia.

Łatwo pojąć, że zawiedzeni w rachubach nie błogosławią nieobecnych. Niestety, znaczna część przekleństw spadnie na nasze biedne głowy, bo my to przedewszystkiem świecimy nieobecnością, my przeważnie powodujemy owe szczerby. W samej rzeczy tak nas tu mało, tak bardzo mało, że każdego znającego Karlsbad uderzyć to musi. Wśród istnej wieży Babel zaledwie gdzieniegdzie dosłyszeć można wyraz polski i to bardzo cichym wymówiony głosem.

Ta nieobecność nasza byłaby bardzo pocieszającym objawem, gdyby ją można poczytać za dowód wyrozumowanej wstrzemięźliwości; atoli, jeśli się nie mylę, jest ona tylko cnotą z musu...

— Cóż-to się stało z panami polakami—pytała mnie moja gospodyni—gdzie oni się w tym roku podziewają? Oprócz pana nie mam żadnej polskiej rodziny, ja, u której sami prawie polacy mieszkali!

Wytłumaczyłem biedaczce jak mogłem sam fakt, tak dziwny w jej oczach, zwalając oczywiście winę na... Bismarka.

Pani Klara Drum (bardzo zacna kobiecina, u której mam ładny pokoik za 7 guldenów na tydzień i której chętnie robię reklamę: *Hirschensprunggasse-Morgensonne*), pani Drum pokiwała znacząco głową, westchnęła i pogroziła pięścią w stronę Berlina.

A no, niech tam przybędzie jedno błogosławieństwo więcej...

Ze znajomych spotkałem tu pp. J. Blocha, Raua, mecenasa Brzezińskiego z żoną, Goebelta, wiolonczelistę, i oto wszystko.

Pomimo względnej pustki wystawy sklepowe, jak zwykle, świetne. Uderzają przedewszystkiem bogate zbiory obrazów, z któremi przekupnie napraszają się, kusząc coraz nowemi wystawami. W samej rzeczy trafiają się nietylko obrazy wysokiej wartości, ale nawet arcydzieła. Widzieliśmy naprzykład „Marsa" Rubensa, kilka prześlicznych rzeczy Ruysdala, Munkaczego, oraz pierwszorzędnych malarzy nowoczesnych monachijskich i francuskich. Z naszych zauważyłem dwa obrazy Rybkowskiego i jeden Chełmońskiego. Kto tu to wszystko kupuje, zwłaszcza wobec cen ponaznaczanych (25,000 fr., 10,000 fr. i t. d.), nie pojmuję.

Zresztą nic nowego. Po dawnemu chodzimy do źródeł „gęsiego", pijemy kawę u Puppa, płacimy drogo za liche obiady i mokniemy bezustanku na deszczu.

Oh, ten deszcz fatalny! nie pozwala nawet używać jedynej przyjemności—koncertu. Nieodżałowana to szkoda, bo orkiestra tutejsza pod kierunkiem Labitzkiego jest świetną w całem znaczeniu tego wyrazu, a jej koncerta symfoniczne są prawdziwą ucztą.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Nowosti* donoszą, iż w obecnym czasie w ministerjum sprawiedliwości rozbierany jest projekt zasadniczych zmian w obowiązującej dziś ustawie notarjalnej. Punktem wyjścia projektu jest pogląd, iż dotychczasowe przepisy w kwestji rejentalnej uważać należy za przestarzałe. Dla otrzymania posady rejenta obowiązkowem będzie posiadanie wyższego wykształcenia prawnego. Prócz tego rozciągniętą ma być kontrola nad czynnościami w kancelarjach rejentów.

= Komisja, opracowująca kodeks karny, ukończyła część drugą nowego kodeksu karnego, zawierającą przepisy dotyczące naruszenia własności. Projekt rozesłano pla opinji instytucjom sądowym.

= Projekt utworzenia posad inspektorów więzień ma być, jak się dowiadujemy z gazet rosyjskich, wprowadzony w życie z początkiem 1887-go roku. Do władzy inspektorskiej należeć będą i niektóre funkcje zarządów gubernjalnych więziennych.

= Od dnia jutrzejszego wprowadzone zostaną na kolei terespolskiej specjalne taryfy na przewóz w pełnych wagonach produktów zbożowych w relacjach stacji Homel i Rzeczyca kolei poleskich ze stacjami Warszawą-Pragą loco i tranzyto, Warszawą—magazynami składowemi tranzyto oraz Aleksandrowem, Granicą i Sosnowicami przez Żabinkę i Brześć.

= Dnia dzisiejszego nadeszła wiadomość o przyborze wody w Sandomierzu. W ten sposób statki, dość późno przybywające do Warszawy, bieg swój przyśpieszyć będą mogły.

= W tych dniach zarząd kanalizacji przystąpi do robót tryangulacyjnych, podług planu inżeniera Fichtenwejsa. Tym celem za dni kilka wzniesione będą rusztowania na wieży kościoła ewangelicko-augsburskiego, zkąd prowadzone być mają pomiary, które obejmą Warszawę i okolicę.

= Od dnia wczorajszego tramwaje, kursujące z Nalewek na Nowy Świat, dochodzą do punktu pośredniego pomiędzy ulicami Warecką a Chmielną.

= W dniu jutrzejszym odbędzie się niedoszła do skutku w pierwszym terminie sesja wyborcza zgromadzenia ciesielskiego oraz jubilerów.

= **Z teatru i muzyki.**

* Na scenie teatru Letniego rozpoczęte zostały w dniu dzisiejszym próby pamięciowe z jednoaktowej oryginalnej komedji p. Stefanji Ulanowskiej p. t. „Byle nie panna".

* Pan de Negri, goszczący na naszej scenie tenor, da się jutro usłyszeć w „Violecie" Verdiego, w partji Alfreda.

* W przyszłym miesiącu wystawioną być ma po raz pierwszy w teatrze Nowym trzyaktowa operetka Varney'a p. t. „Mali muszkieterowie".

* Panna Wisnowska zaproszoną została przez dyrekcję krakowskiego teatru na występy gościnne w nadchodzącym sezonie jesiennym.

Występów tych będzie ośm, z których jeden artystka przeznaczyła na cel dobroczynny.

= „Nie wypada".

Czteroaktową komedję pióra pp. Michała Wołowskiego i Józefa Kotarbińskiego p. t. „Nie wypada" nabyła dyrekcja teatru poznańskiego, mieszczącego się w Alhambrze.

Sztuka ta będzie wystawioną w najbliższą sobotę na scenie tegoż teatrzyku.

Komedja ta jest osnuta na tle niewolniczości i konwenansu w stosunkach towarzyskich i społecznych.

= Zabawa dla dzieci.

Wczorajsza zabawa dziecięca urządzona w ogrodzie zwierzyńca zgromadziła około tysiąca osób dorosłych i półtora raza więcej dziatwy.

Tym razem obowiązki gospodyń przypadły w udziale pani Leszczyńskiej oraz pannom Boeniszównie i Kamińskim, gospodarzami zaś byli pp. Olszewski i A. Mucharski.

Na całość programu złożyły się pochody, gry towarzyskie, tańce i śpiewy, zakończone świetnym fajerwerkiem.

Zabawa udała się wyśmienicie, czem zachęceni inicjatorzy zamierzają w najbliższą niedzielę urządzić jeszcze jedną podobną dla dziatwy rozrywkę.

= Wycieczka sierot.

Stu ośmdziesięciu chłopców sierot, pozostających w ochronie Towarzystwa dobroczynności, odbyło wycieczkę statkiem parowym do Jabłonny.

Statek użyczony został bezinteresownie przez p. M. Fajansa na cały dzień.

= Ze sportu.

Sporo niespodzianek z nieodłączną od tego wysoką wygraną w totalizatorze przyniósł szósty dzień gonitw letnich w Moskwie, a powodem tego był ulewny deszcz, trwający przez cały prawie czas gonitw.

Siedm koni stanęło do współzawodnictwa o *Chodyńskie* premjum 1000 rs.; w tem sześciu znanych szermierzy, w ich a liczbie p. L. Grabowskiego „Sasin Grabowski", Towarzystwa turfowego „Good Boy" i jeden debiutant ze stada rządowego.

„Good Boy" był uważanym za tak pewnego zwycięzcę jak w dniu poprzednim „Fine Mouche", a u słupa spotkał go los całkiem podobny, przyszedł bowiem trzeci, podczas gdy pierwszym był koń rządowy.

Nagrodę *Herbelewską* 828 rs. jaknajłatwiej wygrała „Fine Mouche" u dwóch konkurentów, z których „Prym" L. hr. Krasińskiego był ostatni.

W *handicapie* niefortunnie znowu wystąpiła „Kitchen Maid" A. Wotowskiego i E. Reszkego, przyszedłszy czwartą z pomiędzy sześciu współzawodników.

Nagrodę dodatkową rs. 360 łatwo wygrała na wiorstowym dystansie trzyletnia „Chiromancja" T. Dorożyńskiego, bijąc czterech współzawodników.

W pozostałych próbach sportsmeni polscy nie uczestniczyli, ale dwie gonitwy wygrały konie ich chowu.

Dzisiaj siódmy dzień gonitw.

Carskosielski sezon rozpocznie się w nadchodzącą niedzielę i obejmie dziewięć dni gonitw, aż do 29-go sierpnia włącznie.

Najważniejsze premja przypadają jak następuje: dnia 8-go sierpnia *oaks* 2,000 rs., 12-go siergnia Cesarska 5,000 rs., 15-go sierpnia *derby* Cesarzowej 4,000 rs., 22-go sierpnia *St. Leger* imienia hr. Woroncowa-Daszkowa 4,000 rs.

Liczba polskich koni będzie w Carskiem Siole znaczną, mają tam bowiem iść stajnie hr. Aug. Potockiego i Mysyrowicza, które dotychczas pozostawały w domu; hr. Krasiński stawia koni dziewięć.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Komisja regatowa krząta się już około ułożenia programu drugich regat.

W zasadzie projekt urządzenia powtórnych gonitw wodnych został przyjęty.

Termin tych wyścigów, jak również warunki biegów, będą niebawem ogłoszone.

W każdym razie drugie tegoroczne regaty nie odbędą się wcześniej jak w końcu sierpnia.

= Wspomnienie pośmiertne.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb przedwcześnie zmarłego, bo dwudziestosiedmioletniego młodzieńca b. p. Henryka **Biro-Jakubowicza**, lekarza.

Zmarły jeszcze za czasów uniwersyteckich stale zasilał wiele dzienników i tygodników swojemi pracami belletrystycznemi i poetycznemi, pełnemi niezaprzeczonego talentu.

Objąwszy stanowisko lekarza w Piaskowej Skale, zmarły zyskał sobie rozległe uznanie i praktykę.

Przed dwoma laty w drodze do chorego młody lekarz spadł wraz z wózkiem ze skalistej drogi i odniósłszy rany i potłuczenia nie powstał już z łoża boleści.

Pokój jego popiołom...

= Przeciw żebraninie.

Projekt owego filantropa, który przeznaczył 1,000 rs. na konkurs za napisanie najlepszej rozprawy, zawierającej praktyczne sposoby usunięcia żebraniny ulicznej, lubo słusznie bardzo do skutku nie doszedł, wywołał jednak pewne poruszenie dość ważnej kwestji.

Oto grono osób, którym sprawa żebraniny ulicznej oddawna leżała na sercu, postanowiło naradzić się wspólnie nad środkami mogącemi doprowadzić do usunięcia, a przynajmniej stopniowego zmniejszenia tej plagi naszego grodu.

W tym celu w zamkniętem kółku kilkunastu osób, z pomiędzy których znalazła się większość gotowa radzić nietylko teoretycznie, lecz dopomódz materjalnie, odbyła się wczoraj pierwsza narada, z rezultatu której otrzymujemy następującą relację.

Przedewszystkiem postanowiono aż do czasu ujęcia projektu w jakąś konkretną całość, nie ujawniać osób i pozostać w tem samem kółku, które w miarę rozwinięcia początkowego zamiaru będzie rozszerzone przez zaproszenie obywateli, którzy znani będąc na polu pracy filantropijnej i społecznej, mogą się przyczynić do urzeczywistnienia przedsięwziętego projektu.

Dalej zapadła uchwała, aby pewne szczegóły dla przygotowania opinji do przyszłego zamiaru były za pośrednictwem jednej z osób udział w naradach biorącej, podawane do wiadomości ogółu.

Po załatwieniu powyższych kwestyj formalnych, jeden z uczestników zabrał głos w przedmiocie żebraniny ulicznej.

Nie dotknął on wcale ujemnych stron tej plagi, gdyż każdy z obecnych był o tem zupełnie przeświadczony, natomiast zastanowił się dłużej nieco nad środkami, jakie przedsiębrano dawniej i obecnie dla ukrócenia ulicznej żebraniny.

Oddając należyte uznanie najpoważniejszej naszej instytucji filantropijnej, jaką jest Towarzystwo dobroczynności, mówca nadmienił, iż Towarzystwo opiekując się sierotami, starcami, wreszcie ukrytą nędzą, właściwą żebraniną uliczną wcale się nie zajmuje.

Środki prawne i przepisy policyjne również nic nie działają i chociaż od czasu do czasu pewien kontyngens indywiduów za żebraninę bywa karany aresztem, nic to jednak smutnej plagi nie zmniejsza.

Owszem, w ciągu ostatnich lat 20-tu statystyczne dane wykazują, iż liczba żebraków z rzemiosła z każdym rokiem się zwiększa, więcej nawet procentowo, aniżeli w stosunku do przyrostu ludności.

Żebraninie tej może tylko skutecznie zapobiedz, jeżeli nie odrazu, to z biegiem czasu zbiorowe wystąpienie, środki moralne i materjalne całego społeczeństwa, zachodzi więc konieczność zawiązania niezależnie od wszystkich pożytecznych instytucyj filantropijnych „Towarzystwa przeciw-żebraczego".

Podobne Towarzystwo trzykrotnie już, a mianowicie w latach 1857-ym, 1869-ym i 1880-ym, było projektowane, zawsze jednak z rozmaitych powodów do skutku nie przyszło.

Na tem przerwano pierwszą wstępną naradę.

Druga ma się odbyć w dniu jutrzejszym.

= Fabryka baloników.

W Warszawie powstała fabryka baloników gumowych, dająca zatrudnienie około dwudziestu pracownikom, przeważnie kobietom.

Nowa fabryka rozsyła swoje wyroby przez specjalnych kolporterów na miasto i na prowincję.

= Tymczasowa tama.

Powyżej przystani statków M. Fajansa urządzono dziś lekką tymczasową tamę, w celu zabezpieczenia przystani od zasypania piaskiem.

Tama jest wysoka zaledwie na parę stóp, a zbudowana z desek opierających się na palikach.

= Nabytek.

Jeden ze zwolenników starożytnictwa nabył po zgonie archeologa Gibsona piękny zbiór porcelany chińskiej.

Nabytek już jest w drodze z Londynu i znajdzie pomieszczenie w jednym z tutejszych apartamentów prywatnych.

Ciekawa rzecz, czy nabywca równie ochotnie nabywa pamiątki krajowe?

= Wymiana pieniędzy.

W ubiegły piątek do pewnego kantoru bankierskiego zgłosił się włościanin z pod Zakroczymia z żądaniem wymiany monety dwudziestokopiejkowej starego stempla na papiery bankowe.

Kmiotek przedstawił w pomienionej monecie rs. 300, które schował na czarną godzinę.

Bankier nader chętnie przyjął tę dzisiaj już rzadką monetę, która gdyby w swoim czasie złożoną została do kasy oszczędności, wzrosłaby już zapewne o drugie tyle.

= Niemiecka oszczędność.

Przy ulicy Włodzimierskiej mieszka niemłoda córka Germanji, która w oryginalny sposób robi oszczędności na kosztach trzymania służącej.

Pani ta przyjmuje wyłącznie służące dotknięte kalectwem, te bowiem cenią swoją pracę o wiele niżej od zdrowych...

W ciągu lat kilku przewinęła się tam spora liczba służących kulawych i jednookich, obecnie zaś na miejsce głuchej została przyjętą... garbata...

Różne są sposoby oszczędzania.

= Doraźna kara.

W dniu wczorajszym w alejach Jerozolimskich w pobliżu Solca, rozegrała się charakterystyczna scena nie trwająca dłużej nad dwie minuty.

Poprzedziła ją gonitwa dwóch młodych ludzi, z których jeden wytwornie ubrany uciekał, drugi wysoki, barczysty rzemieślnik gonił.

Właśnie, gdy uciekający dopadał przejeżdżającej dorożki, rzemieślnik ów dotarł do eleganta i wymierzył mu kilkanaście uderzeń.

Przechodnie na krzyk bitego chcieli mu przyjść z pomocą, lecz już było zapóźno.

Zadowolony z wymiaru kary rzemieślnik objaśnił, że „elegant“ bałamucił mu siostrę, za co został ukarany.

Z powodu jednak wszczętego zamieszania na ulicy, robotnika Kacpra D. pociągnięto do odpowiedzialności.

Nazwisko poszwankowanego, który szybko odjechał, nie jest wiadome.

= Nagłe obłędy.

Dawno już nie pamiętamy tylu wypadków nagłego zapadnięcia w chorobę umysłową, jak obecnie, zwłaszcza od paru tygodni.

Dwa takie wypadki nagłego obłędu zdarzyły się wczoraj.

W ogrodzie Krasińskich został dotknięty pomieszaniem zmysłów J. T., kupiec, zamieszkały na Granicznej.

Wyszedł on rano z domu zupełnie zdrów, przedtem zaś nigdy nie zdradzał najmniejszej skłonności do choroby umysłowej.

Obłąkanie objawiło się zdejmowaniem z siebie i darciem ubrania.

Chorego w stanie zupełnej nieświadomości odwieziono do domu.

Drugi, prawie identyczny wypadek, zdarzył się na Woli, gdzie przed kościołem na cmentarzu poczęła zdradzać wyraźny szał Karolina M., młoda, 25-letnia kobieta, zamieszkała pod nr 28-ym na Wolskiej.

Obłęd objawił się tak gwałtownie, iż chorą musiano obezwładnić i związaną odwieźć do szpitala.

Może to panujące upały na niektóre organizmy podobnie fatalny wpływ wywierają.

= Dzika zbrodnia.

W dniu wczorajszym na Krochmalnej pod nrem 14-ym nastąpiło krwawe starcie.

Agnieszka Lubosiewiczowa, w kłótni ze swą sublokatorką, Józefą Fronaszczykową, obezwładniła przeciwniczkę i przywiązała ją do łóżka.

Wówczas gdy biedna ofiara nie mogła stawić żadnego oporu, Lubosiewiczowa dużym rondlem poczęła ją uderzać po głowie.

Trwało to dopóty, dopóki Fronaszczykowa nie straciła przytomności.

Po dokonanej natychmiast obdukcji znaleziono dziesięć ran, a z tych dwie śmiertelne.

Biedną ofiarę, bez nadziei utrzymania przy życiu, odwieziono do szpitala św. Ducha.

Lubosiewiczowa, po zaciętym oporze, została odprowadzoną do aresztu.

= Samobójstwo z miłości.

Na Nowej Pradze w sobotę wieczór młody, zaledwie dwudziestokilkoletni człowiek, K., odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Powodem tego kroku rozpaczliwego była miłość bez wzajemności.

= Błogosławieństwo.

W tych dniach pani K. po raz trzeci w życiu powiła szczęśliwie bliźnięta.

Cała konsolacja, ku zadowoleniu szczęśliwego małżonka, chowa się zdrowo i cało.

= Kradzieże.

Ze sklepu galanteryjnego na Nowym-Świecie skradziono rozmaite przedmioty wartości około 200 rs. — Na Bonifraterskiej pod nrem 17-ym ze strychu skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów.—Na Ordynackiem przechodzącej pani J. Krzekowskiej wyciągnięto z kieszeni pudełko zawierające klejnoty wartości 300 rs.

= Zniknięcie.

W dniu onegdajszym, o godzinie 11-ej wieczorem, w sali pasażerskiej dworca kolei wiedeńskiej znikł bez wieści 9-letni Kazio Żuchowicz, przybyły z ojcem z Włocławka.

Wszelkie poszukiwania malca do dzisiejszego okazały się bezskutecznemi.

= Grabież.

Nocy wczorajszej na Oboźnej Rozalja Wojcicka została napadniętą przez jakiegoś draba, który ją uderzył pięścią w piersi.

Łotr, skradłszy wystraszonej kobiecie portmonetkę z kilku rublami, uciekł bezkarnie.

= Napad.

Nocy dzisiejszej na Młynarskiej Gotlieb Masłow, powracając do domu, został napadnięty przez czterech drabów.

Napastowany wołaniem o pomoc sprowadził policjanta Lemańskiego.

Obaj jednak zostali mocno pobici, przyczem napastnicy, usłyszawszy alarmujący świst policjanta, natychmiast uciekli.

= Zagadkowe strzały.

Nocy wczorajszej przechodnie uliczni i mieszkańcy domu nr. 38 na Nowolipkach zaalarmowani zostali odgłosem wystrzałów z broni palnej.

Wystrzałów tych, danych jeden po drugim, było cztery. Śledztwo, celem wykrycia sprawcy strzelania, zostało zarządzone.

= Podczas rewji.

W dniu onegdajszym na placu Wojennym koń, na którym jechał jenerał-lejtnat Wejmarn, potknąwszy się upadł.

Jeździec z powodu przygniecenia uległ złamaniu prawej nogi poniżej kolana.

Jenerała Wejmarna, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieżiono do mieszkania.

= Spadnięcie.

W podwórzu domu nr. 7 na Dzielnej, Antoni Ferentz, 13-letni chłopiec, spadł z gimnastycznego trapezu.

Malec złamał nogę i nader ciężko zranił się w głowę.

= Z niedozoru.

W dniu wczorajszym na Twardej pod nrem 1-ym z balkonu na drugiem piętrze wypadła na bruk uliczny, pozostawiona bez dozoru, kilkoletnia córeczka Mordki Tabaksmana.

Biedne dziecko podniesiono z niebezpiecznemi obrażeniami na całem ciele.

Rodziców za niedozór pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Rozwścieczony buhaj.

W tych dniach przyprowadzony do rzeźni zamiejskiej we wsi Ochota duży buhaj, zerwawszy powrozy, wyrwał się z podwórza szlachtuzowego, a wypadłszy tylną bramą dostał się pomiędzy ogrody i kolonje sąsiednie, rozbijając po drodze co tylko było na zawadzie.

W jednym z ogrodów, wpadłszy pomiędzy robotnice, jedną z nich rozbił, a dalej zranił chłopca ogrodowego.

Przytomność jednego z kolonistów, który kilkoma wystrzałami z dubeltówki położył rozhukane zwierzę, zapobiegła dalszym wypadkom.

= Nowy kościół.

W parafji Leoncinie, powiatu sochaczewskiego, gubernji warszawskiej, zbudowano nowy kościół murowany ze składek parafjan.

Jakkolwiek kościół już został poświęcony, to przecież dotąd nie jest on zupełnie wykończony i wiele jeszcze mu dotąd brakuje.

Wzniesienie tego kościoła tem więcej zasługuje na uwagę, iż w parafji nie ma wcale dworów i zamieszkują ją sami włościanie.

= Sprawa o półtora miljona rubli.

Czytamy w *Kijewl.*, iż w sądzie okręgowym w Łucku sądzoną będzie znana sprawa hr. Platera, byłego właściciela klucza wiśniowieckiego, przeciw p. J. A. Jolly, dzisiejszemu posiadaczowi wspomnianego majątku.

Interesa hr. Platera popierać będzie podobno p. Włodzimierz Spasowicz.

= Skargi.

Zarząd okręgu komunikacji wodnej w Kijowie otrzymał około 400 skarg od robotników, najmowanych przez kupców dla spławu drzewa po rzece Dnieprze.

Pokrzywdzeni robotnicy skarżą się na wyzysk i niesumienność kupców drzewnych, którzy zazwyczaj odmawiają zapłaty, wskutek czego robotnicy nie mają za co wracać do domu.

= Pożar Wolbromia.

Podaliśmy już wiadomość telegraficzną o pożarze Wolbromia, obecnie otrzymujemy dwie korespondencje z tego miasta, ze szczegółowym opisem, które tutaj streszczamy.

Pożar wybuchł we czwartek d. 22-go b. m., o godzinie 1 1/2 po południu, na rynku, jak powiadają z powodu wyrzucenia na śmiecie gorącego popiołu.

W przeciągu półgodziny cała połać rynku była już w ogniu, który tak szybko przenosił się i ogarniał budynki, iż o ratunku mowy być nie mogło, tembardziej, iż większa część domów była drewniana.

Mieszkańcy ledwie mieli czas ujść z życiem.

Spaliło się ogółem około 80 domów, stanowiących trzecią część miasta, w tej liczbie kilkanaście murowanych, w których mieściły się zarząd wójta gminy, poczta i szkoła.

W pierwszej chwili mieszkańcy tak potracili głowy, iż nikt nie myślał o systematycznym ratunku.

W ogniu poniosła śmierć pani Dąbrowska, żona poczthaltera, która pomimo próśb i przedstawień rodziny, poszła na pierwsze piętro objętego już płomieniami budynku dla ratowania swego mienia i nie mogła wrócić, bo ją ogarnęły płomienie.

Po ugaszeniu ognia znaleziono tylko głowę i jedną rękę, reszta ciała była zwęglona.

Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary, której mąż nie był w mieście podczas katastrofy, odbył się w piątek.

Dopiero koło 4-ej, gdy pożar już objął całą dzielnicę, przybył p. Avenarjus, rządca dóbr Buki z 10-ma ludźmi i jemu zawdzięcza Wolbrom ocalenie reszty domów, gdyż z jego rozporządzenia zajęto się przecięciem komunikacji pomiędzy objętą pożarem a niezajętą jeszcze przez ogień częścią miasta.

W ten sposób ocalono aptekę Żołnowskiego, oddaloną od miejsca wybuchu zaledwie o trzydzieści kroków.

Kościół ocalał.

Dzielną pomoc niosły też dwie sikawki kolejowe i przybyła koleją straż ochotnicha z Olkusza, wszyscy jednak p. Avenariusowi przyznają największą zasługę nadania praktycznego kierunku ratunkowi.

Straty obliczają przeszło na 100,000 rs.

Zaraz nazajutrz zajęto się zorganizowaniem pomocy dla pogorzelców, w pierwszej chwili zakupiono 200 bochenków chleba i kilkadziesiąt funtów słoniny, które rozdano.

Z inicjatywy dra Paczka (którego dom się spalił) i aptekarza Żołnowskiego zawiązano komitet, na którego czele stanął naczelnik straży ziemskiej.

Kolej dąbrowska oddała bezpłatnie pogorzelcom na czas potrzeby kilka wagonów na mieszkanie.

Wolbrom posiada 30,000 rs. złożonych w banku, suma ta powinnaby być użytą na pożyczki w celu odbudowy domów nieasekurowanych, chociaż bowiem niektóre domy murowane i połowa drewnianych były asekurowane, ale na tak małe kwoty, iż nawet dziesiątej części wartości nie wynoszą.

Zwykły w małych miasteczkach brak narzędzi ratunkowych, niezmiernie się przyczynił do klęski.

ZE ŚWIATA.

× **P. Leonowi Miecz. Zawiejskiemu**, rzeźbiarzowi, przyznała akademja sztuk pięknych we Florencji medal srebrny za biust „Szaleńca”.

× **Skutki zmian w nazwach miejscowości.** Władze francuskie poszukują spadkobierców po zmarłym we Francji w gminie Fontaines (dep. de Saone et Loire) drze medycyny Wojciechu Antonim Charzewskim. Zmarły miał się urodzić, według brzmienia dokumentów francuskich, w „Międzychodzie”, ztąd też rozpoczęto poszukiwania w pow. śremskim, gdzie znajduje się miejscowość tego nazwiska. Tu jednak władze miejscowe nie znalazły żadnego śladu rodziny Charzewskich. Prawdopodobnie zmarły doktór pochodził z „Międzychodu”, miasta, które już oddawna przechrzciły władze pruskie na „Birnbaum”. Rozumie się, iż pruska municypalność „Birnbaumu” nie interesowała się wiadomością, dotyczącą Międzychodu.

× **Emil Scaria**, słynny basista opery cesarskiej w Wiedniu, jeden ze znakomitszych interpretatorów kreacyj wagnerowskich, zmarł w d. 22-gim b. m. w posiadłości swojej, w Blasewitz pod Droznem. Scaria urodził się w r. 1836-ym i był synem lekarza, zamieszkałego w Gracu. Po ukończeniu studjów prawnych wstąpił na scenę i... został wygwizdany. Scaria nie porzucił jednak karjery śpiewaka i udał się dla dalszych studjów do Londynu, gdzie był pilnym uczniem głośnego Garcii. Abt, usłyszawszy raz śpiew Scarii, rekomendował go operze w Dessau i odtąd rozpoczyna się właściwa karjera śpiewaka. Scaria przeniósł się następnie do Drezna, zkąd brał udział w przedstawieniach w Bayreucie, jeź-

dził do Lipska, Monachjum i odbywał wycieczki artystyczne po Europie. Od r. 1870-go Scaria był stałym członkiem opery cesarskiej w Wiedniu. Jakkolwiek katastrofa w Blasewitz była niespodzianą, Scaria był już jednak straconym dla sceny. W ostatnich czasach rozwinęło się u znakomitego basisty nienaturalne zdenerwowanie, zanik pamięci i osłabienie umysłowe. Słynny śpiewak, jak nowicjusz jaki, uczuwał „tremę" wychodząc na scenę, gdyż nigdy nie był pewnym, czy rola nie wyjdzie mu z pamięci. Przed kilku miesiącami Scaria zaklinał z płaczem dyrektora, aby pozwolił specjalnemu suflerowi wychodzić z nim na scenę! Publiczność nieraz też uderzoną była dziwnie niezgodną modulacją głosu śpiewaka, który raz bez potrzeby brał „forte", to znów zniżał się do niedosłyszalnego „piano". Wreszcie udzielono Scarii urlop, dzienniki zaś dyskretnie zachowały milczenie o powodach, aby nie smucić zasłużonego artysty. Partje, które Scaria śpiewał z niezwykłem powodzeniem, są: Falstaff („Wesołe kumoszki z Windsoru"), król („Lohengrin"), Landgraf („Tannhäuser"), Mefisto („Faust") i niezastąpiony przez nikogo Wotan (trylogja „Nibelungów").

✕ **Smutną ilustracją** stosunków politycznych na półwyspie apenińskim jest fakt, notowany przez gazety włoskie, iż karany galerami za udział w paryskiej komunie niejaki Cipriani został większością głosów obrany na deputowanego z dwóch okręgów, Raveuny i Forli. Wybory te zostały unieważnione, a *Opinione* zapewnia, iż i nadal wybór Ciprianiego zatwierdzonym nie będzie.

— W rocznicę imienin matki ś. p. Anny Krzymińskiej i siostry Anny Koope, składam rs. 25 na wpis dla studenta uniwersytetu. *N. Chmielowska* z Zamienia.

Nekrologja.

† Ś. p. Matyldzia **Gerlach,** córka Maksymiljana i Matyldy z Tschoepów Gerlach, w dniu 25-ym lipca 1886-ym roku, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 10. W ciężkim smutku pozostali rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 27-ym lipca, (we wtorek), o godzinie **6-ej** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —2658—

† Jutro, t. j. we wtorek dnia 27-go lipca r. b. jako w dzień imienin ś. p. Natalji z Kawalskich **Wiśniakowskiej,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **10-ej** rana, na które pozostały mąż z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —2666—

— B. p. Antonina z Landauów **Thalgrün,** wdowa po b. kupcu, po ciężkiej chorobie zakończyła życie dnia 25-go lipca r. b., w wieku lat 70. Stroskana rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 27-ym lipca, to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu z mieszkania własnego przy ulicy Twardej № 12 (14) na cmentarz izraelicki odbyć się mające. —908—

Z Cesarstwa.

Petersburskija wiedomosti, mówiąc o russofilskiej demonstracji podczas odsłonięcia pomnika jen. Chanzy, który niegdyś był posłem rzeczypospolitej francuskiej przy dworze petersburskim, są pewne, że ten drobny wypadek wywoła niezawodnie nie mało hałasu w prasie niemieckiej i austrjackiej. Takim fałszywym obawom powinien by stanowczo położyć koniec komunikat poselstwa rosyjskiego w Paryżu przesłany Ajencji Havasa, z którego się okazuje, że mowa ajenta wojskowego rosyjskiego przy rzplitej francuskiej ograniczyła się na zaznaczeniu dobrej pamięci, jaką jen. Chanzy pozostawił po sobie u dworu i w towarzystwie petersburskiem, co przecież pod żadnym względem nie może ani niepokoić ani też obrażać kogokolwiekbądź, czy to w Wiedniu czy w Berlinie. Że rząd rosyjski z zasady nie mógł zrobić zasadniczego kroku w celu zbliżenia się z Francją, o tem nikt chyba nie wątpi, dlatego też cały ten wypadek, jak mówi petersburski organ, ma tylko znaczenie wskazówki, jaki w danych warunkach obrót mogłyby przybrać stosunki rosyjsko-francuskie. Pomimo niemożliwości ścisłego i na wzajemnych interesach opartego przymierza pomiędzy dzisiejszą czerwonozmienną Francją a Rosją, trzeba wszelako przyznać, że zagraniczna polityka francuska w ostatnich dniach zbliżyła się niezmiernie do zapatrywań Rosji w kwestjach międzynarodowych a epizod zaszły w Nouart dowodzi tylko, do jakiej siły i znaczenia mogłoby dosięgnąć rosyjsko-francuskie zespolenie i porozumienie, gdyby tylko w Paryżu, dla szczęścia przedewszystkiem samej Francji, wzięły górę zdrowe zasady państwowe i gdyby władza dostała się w ręce silnego, trwałego i energicznego rządu.

Journal de St. Pétersbourg uznał także za stosowne zabrać głos w tej samej kwestji. Bytność ajenta wojskowego rosyjskiego jen. majora hr. Fredericksa na uroczystości w Nouart, tłumaczy się zupełnie dostatecznie wspomnieniami, jakie zmarły jen. Chanzy pozostawił w Rosji, i *Journal* nie wspominałby wcale o całej tej drobnej sprawie, gdyby nie niewłaściwe komentarze, jakie natychmiast pojawiły się w różnych pismach. „Zbytecznem byłoby dodawać, kończy organ dyplomatyczny, że polityka wielkiego cesarstwa nie może być zależną od takich wypadków, jak ten, który zaszedł w Nouart."

Stosunki między Czarnogórzem a Serbją, jak piszą *Petersburskija wiedomosti*, przybierają coraz bardziej naprężony i nieprzyjazny charakter. W rozmowie z pewnym współpracownikiem jednej z gazet peszteńskich, p. Pawłowicz, czarnogórski minister oświecenia, uznał za możliwe oświadczyć wyraźnie, że istotnie w Belgradzie z nadzwyczajną podejrzliwością zapatrują się na wrzekome knowania Czarnogórza w kwestji kandydatury ks. Piotra Karadżordżewicza na tron serbski. Nielepsze też stosunki panują między Austrją a Czarnogórzem, do którego podobno nawet rząd wiedeński odniósł się z formalnem zapytaniem co do owych wiecznych najść rozbójniczych na granicy czarnogórskiej. Jakkolwiekbądź zaś jest w samej rzeczy, obostrzenie stosunków austro-serbskich względem Czarnogórza jest faktem, którego chyba nie można poczytywać za symptomat pomyślny ze stanowiska przyjaciół pokoju międzynarodowego.

Corocznie, powiada *Now. wr.*, odbywają się zjazdy cesarzów Wilhelma i Franciszka Józefa, corocznie również zjeżdżają się ze sobą kierownicy polityki Niemiec i Austrji—ks. Bismark i hr. Kalnoky. Te spotkania i zjazdy weszły tak w obyczaj, że stały się nieledwie prawem dla obudwóch państw. Nigdy jednak nie przyjmowano cesarza Wilhelma w Austrji z taką jak teraz uroczystością. Z przyjęcia tego cesarz Wilhelm powinien być tembardziej zadowolonym, że i pobyt jego w Bawarji również musiał wywrzeć na nim korzystne wrażenie. Rzecz jednak naturalna, że dopatrują się związku między tą nadzwyczajną uroczystością, z jaką się odbyła podróż cesarza Wilhelma na zjazd z cesarzem Franciszkiem Józefem, a naradami ks. Bismarka z hr. Kalnokym. „Istnieje domysł, pisze dalej *Now. wr.*, że przedmiotem ich narad musiały być kwestje bardzo wielkiej wagi i że w Kissingen będzie opracowany nowy program polityczny. Są także pewne oznaki wskazujące, że obadwa cesarstwa zmierzają do ściślejszego zbliżenia się z Włochami. Zwrócono na to uwagę, że dwudziestoletnią rocznicę zwycięstw odniesionych w r. 1866-ym pod Custozzą i Lissą przez austrjaków nad Włochami kazano obchodzić w jaknajskromniejszym zakresie i że odsłonięcie pomnika zwycięzcy z pod Lissy, admirała Tegethoffa, naznaczone pierwotnie na rocznicę tej morskiej bitwy, zostało odroczone i odbędzie się w dzień powszedni, nie mający żadnego historycznego znaczenia. Ztąd wysnuwają wniosek, że w Wiedniu wystrzegają się zadrażnienia miłości własnej włochów. Jako inny znów symptomat możliwego przystąpienia Włoch do nowego programu, opracowującego się podobno w Kissingen, uważać można uporczywe pogłoski o bliskiej podróży włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Robillanta do Wiednia. We Włoszech toczy się teraz zacięta polemika dziennikarska w kwestji co jest lepszem, czy przymierze z Francją, czy też związek z dwoma cesarstwami. Stronnicy tego ostatniego widocznie biorą górę, tem więcej, że odrzucenie przez francuską izbę deputowanych traktatu żeglugi z Włochami wywołało we Włoszech nadzwyczaj silne rozdrażnienie."

Z ostatniej chwili.

Kurjer poznański potwierdza wiadomość, że między Watykanem i rządem pruskim bez zasięgania opinji kapituły w Pelplinie nastąpiło porozumienie co do powołania ks. kanonika Waniury na biskupstwo chełmińskie.

Ks. Bismark prawdopodobnie nie pojedzie do Gasteinu. Przyjazd do Kissingen p. Giersa ma nastąpić d. 2-go lub 3-go sierpnia.

Z okazji zbliżających się wyborów do rad jeneralnych i okręgowych tworzą się we Francji w każdym okręgu komitety propagandy republikańskiej, mające na celu występowanie przeciw zaczepkom przeciwników obecnej formy rządu. Na czele głównego komitetu stoją senatorowie i deputowani: Tolain, Journault, Steeg, Ballue i Audiffret.

W przedmiocie utworzenia gabinetu angielskiego nie ma dotąd żadnych nowych szczegółów. Margr. Salisbury miał konferencję z lordem Hartingtonem, ten jednak podobno stanowczo odmówił przyjęcia udziału w nowym gabinecie.

Adres izby serbskiej jest wierną parafrazą mowy tronowej, a przyjęty został po dyskusji, która się bardzo ożywiła i przeciągnęła z tego powodu, że prezes gabinetu Garaszanin w ciągu rozpraw oświadczył, iż uważa przyjęcie projektu większości za kwestję zaufania. Od głosowania wstrzymało się sześciu deputowanych.

Skupczyna serbska przyjęła adres według projektu większości i w sobotę wręczyła go królowi. Wzmianka nawiasowa o rzekomej niezgodności depesz, dodana do donoszącego o tem telegramu, powstała przypadkowo, skutkiem mylnego zrozumienia tekstu telegramu, zredagowanego bardzo treściwie.

Oprócz 36-ciu miljonów rozłożonych na lat 6 a przeznaczonych na skompletowanie przyborów wojskowych, zgromadzenie narodowe bułgarskie przed ukończeniem obrad uchwaliło kredyt pół miljona franków na przedwstępne studja nad budową kolei żelaznych z Sofji przez Szumlę na Plewnę do Tirnowy, z Sistowa przez Nową Zagorę do Tirnowy i z Jamboli do Burgas. W mowie tronowej zamykającej sesję zgromadzenia, książę szczególnie dziękował izbie za przyjęcie projektu ustawy o kupnie linji kolejowej z Ruszczuka do Warny.

W Tryeście zachorowało w ciągu ostatnich dwóch dni 9 osób, zmarło 4; w Riece w tychże dniach zachorowało 3, zmarło 3; we Włoszech, w prowincjach Lecco i Ferrara zachorowało w ciągu jednego dnia osób 27, zmarło 12.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Ajencja północna.)

(*Otrzymane w dniu wczorajszym.*)

Kissingen 25-go lipca.—Narady hr. Kalnokego z ks. Bismarkiem już się skończyły. Kalnoky w dniu wczorajszym wyjechał z powrotem do Wiednia.

Londyn 25-go lipca.—Margrabia Salisbury po naradzie z marg. Hartingtonem, przywódcą dyssydentów obozu liberalnego, udali się w dniu wczorajszym do Osborne do królowej.

(*Otrzymane w dniu dzisiejszym*

Sofja 26-go lipca. — Na dzień 25-ty lipca zwołaną została milicja na ćwiczenia wojskowe. Rozporządzonie to mające wyjątkowy charakter wywołało tu zdumienie.

Belgrad 26-go lipca. — Według otrzymanych tu drogą prywatną wiadomości w Bułgarji, a zwłaszcza w Sofji i w Filipopolu wybuchnąć miały zaburzenia.

Petersburg 26-go lipca. — Wczoraj w koszarach pułku konnego otworzoną została stacja lecznicza dla leczenia według metody Pasteura pokąsanych przez wściekłe zwierzęta.

Petersburg 25-go lipca. — Z raportów nadesłanych przez gubernatorów o widokach urodzajów a sięgających po dzień 1-szy lipca, okazuje się, że wskutek spadłych ostatniemi czasy deszczów zboża się poprawiły i że z nielicznemi wyjątkami stan zbóż jest zadawalniającym, a nawet po części dobrym.

GIEŁDA.

Warszawa d. 26-go lipca 1886 r.

Za weksle długoterminowe na Berlin 50.67½ żądano i 50.57½ płacić chciano. Tranzakcje zawierano po 50.62.—Krótkoterminowemi dokonano interesów po 50.42, 50.45 i wyżej 50.47 i 50.50, wobec czego zanotowany kurs 50.45 w chęci płacenia zbyt niskim się wydaje. Żądano 50.55.

Na pomniejsze miasta niemieckie długoterminowych weksli pewną sumkę po 50.50 kupiono. Krótkoterminowe zaś po 50.32½ podobno oddawano.

Na **Londyn** 10.27 żądano i po 10.24 płacić chciano za długoterminowe. Krótkoterminowe po 10.24 w żądaniu.

Na **Paryż** 40.85—bez obrotu.

Na **Wiedeń** 81.70, przy drobnych tranzakcjach po 81.55.

Listy likwidacyjne 93 i 92.80 **w żądaniu. Poszukiwano ich po 92.70 i 92.50.**

Pożyczka wschodnia I i II emisji po 99.75, III po 100 ofiarowywano bezskutecznie.

Listy zastawne ziemskie I, II, III i IV serji po 100.75 w żądaniu, umieścić też było łatwo po 100.45; za I płacono 100.60, za następne 100.50. Serji V 99.25 w żądaniu. Kupowano po 98.80, 98.85, a nawet po 99, po którym to kursie zostali niezaspokojeni chętni kupna.

Listy zastawne ziemskie 99, 98, 97.50 i 97.20. Płacić zaś chciano 98.50, 97.50, 97.20 i 97.

Listy miasta Łodzi 95, 94 i 93.75. Płacić chciano 94.50, 93.50 i 93.45. Kupiono III ą po 93.50 i 93.60.

Listy miasta Lublina i Kalisza po 100 są do nabycia.

Obligi miejscowe 94.90 i 94.25, wedle wielkości odcinków. Płaconoby 94.50 i 94.

Godzina 12-ta. Usposobienie stosunkowo mocne. Kursa końcowe.

J. Wł.

— **GAZETA LOSOWAŃ**, jedyny bezstronny i fachowy poradnik w sprawach pieniężnych, niezbędna dla każdego mającego lub chcącego mieć papiery. **Rocznie w Warszawie rs. 1, na prowincji rs. 2.** — Redakcja Krakowskie-Przedmieście nr 55. (28)

— ***Dr med. Franciszek Neugebauer*** (syn), akuszer miasta, ord. klin. Uniw., ***przeniósł mieszkanie na Leszno nr 33.*** Dom Dra med. L. Neugebauera (ojca). Choroby kobiece, godzina 4—6 po południu. (857)

— ***Od Lecznicy II,*** Senatorska 9, dom Rezlera. Doktor i Akuszer ***F. Guliński*** z dniem 15 lipca przyjmować będzie z chorobami kobiet od 3—4.

— Dr ***Malinowski,*** ord. szpit. dla dzieci, przyjmuje od 3—5 pp. Marszałkowska 120. (2514

2617 Dr ***Kryszka*** przeniósł się na plac Warecki nr 2 i przyjmuje chorych jak zwykle od 4—6 po p.

— ***Doktor i akuszer F. Guliński,*** przeprowadził się na ***Nowy-Świat 59*** nowy, przyjmuje chorych od 3 do 6-ej po południu. (2445)

LECZNICA PIERWSZA.

NIECAŁA 1 (dom hr. Krasińskiego, I-e piętro).

Ceny porady lekarskiej kop. 40. Biedni otrzymują poradę bezpłatnie, a lekarstwa z aptek kosztem Lecznicy. (1)

— Dr ***L. Nencki*** przeprowadził się na ulicę Chmielną nr 56 (nowy), przyjmuje od 5—7 z chorobami organów moczo-płciowych. (2560)

— ***Dentysta B. Gutzmann,*** Jasna nr 3, od placu Zielonego trzeci dom, najlepsze zęby sztuczne po rs. 2. Reperuje i przerabia zęby. (2520

— ***Adwokat przysięgły Henryk Maciejowski,*** przeniósł kancelarję na ulicę ***Jezuicką nr 6.*** (2613)

— ***Oznajmia się,*** że specjalista do wprawiania ***sztucznych zębów A. Stegeman,*** nie gdzieindziej, a tylko ***w Warszawie*** bez przerwy zajmuje się ***wszelkiego rodzaju wprawianiem zębów, jako jedyny pod tym względem znany fachowy artysta.*** W Alei Jerozolimskiej nr 80. (870)

Dr Piotrowski wyjechał za granicę. 907

2657 ***Szkoła realna prywatna S. Dicksteina*** przeniesioną została do domu przy ulicy Śliskiej nr 28. Kancelarja otwarta codz. od 10—12.

— ***Sala licytacyjna prywatna*** z ulicy Miodowej przeniesiona na ulicę Berga nr 6. Sprzedaż z wolnej ręki mebli, galanteryj etc. od 9 rano do 7 wieczór po cenach najniższych w Warszawie. (842

Zakład Bielizny

MAURYCEGO REICHEL,

egzystujący 20 lat w gmachu Teatralnym, a ostatecznie na ulicy Senatorskiej, przeniesiony został od 15 lipca na ulicę Trębacką nr 11, do domu W. Dziewulskiego na parterze. (2654)

— Poleca się PP. konsumentom ***tabakę Brüna,*** b. majstra fabryki „Union", daw. L. Kronenberg, jako to:

Litewkę, Węgierską, Sławiańską i Ukraińską

po kop. 24 za ff.

Z powodu licznych podrabiań, uprasza się o zwrócenie uwagi na pieczęć ***koloru miedzi,*** którą banderola każdej paczki jest opatrzoną. BRÜN ВАРШ.

Skład hurtowy w Warszawie, Grzybów nr 2 w podwórzu. (878)

KARETY

do wynajęcia w hotelu Litewskim. (2569)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 26-go lipca 1886 r.

Weksle:	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	50.55	50.45
Londyn 1 funt ster. „ „	10.24	10.24
Paryż 100 franków „ „	40.85	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.70	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	100.75	100.45
„ „ „ m.	100.75	100.45
Listy zast. m. Warsz. ser. I	99.—	98.50
„ „ „ II	98.—	97.50
„ „ „ III	97.50	97.20
„ „ „ IV	97.20	97.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	95.—	94.50
4% Listy likwidacyjne duże	93.—	92.70
„ „ „ małe	92.80	92.50
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodn. rs. 100	99.75	—.—
II „ „ rs. 100	99.75	—.—
III „ „ rs. 100	100.	—.—
Listy wileńskie długot. . . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	94.90	94.50
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-teresp.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje war-z. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Ran i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz. Zawierc.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

(Po potrąceniu podatku skarbowego.)

Od Listów zast. nowych 5% kop. 44³/₄

Od Listów z. m. Warszawy kop. 151³/₄

On Listów zast. m. Łodzi kop. 112¹/₂

Od Listów likwidacyjnych kop. 58

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 26-go lipca 1886 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	600	—
„ „ pstra i dobra	—	—	635	—
„ „ biała . . .	—	—	650	—
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	435	455
„ średnie	—	—	405	427
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . 142 f.	—	—	330	350
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 26-go lipca 1886 r.

Hart. skład. wiadro rs. 8 kop. 2⁶

„ garniec rs. 2 kop. 61

Hôtel de France

WARSZAWA.

Pokój, dziennie z usługą, od 60 kop. do 5 rs.

Śniadania po 75 kop. 684R

Obiady po rs. 1.

Znane wino stołowe (Vin de table) butelka kop. 50, pół butelki 25 kop.

J. Bouquerel & Comp.

NAGRODY RS. 10.

Dnia 11/23 Lipca r. b. o godzinie 11 wieczorem z mieszkania № 2 w domu № 4/6 przy ulicy Prostej przez otwarte okno **skradziono** między innemi: **dowód Kassy Zaliczkowej** przy placu Wareckim opatrzony № 41074, **złoty zegarek,** ankier, męzki o dwóch kopertach, fabryki Mermode, z dewizką złotą składającą się z czterech cienkich połączonych łańcuszków. Uszko u zegarka nie złote i binokle w złoto oprawne.

Uprasza się pp. Zegarmistrzów i Jubilerów o zwrócenie uwagi i w razie przytrzymania o zawiadomienie pod powyższym adresem. 1522

OGIER

pełnej krwi arabskiej, znakomicie pod wierzch ujeżdżony, do sprzedania, stangret Antoni wskaże. Wilcza № 1. 1490

Potrzebne są

PANNY

do składu owoców i delikatesów, Krakowskie-Przedmieście № 1, wprost Kopernika.—Pierwszeństwo mają obeznane w tym fachu i umiejące dobrze rachować. 1526R

Za 850 rubli rocznie

SKLEP

urządzony podług tegoczesnych wymagań i zupełnie świeżo wyrestaurowany, oraz **2 lokale po 6 pokojów,** po rubli 800 i 650, do wynajęcia od każdej chwili, w domu przy ulicy **Senatorskiej № 28,** wprost kościoła Ś-go Antoniego. 1482R

W mieście Skierniewicach dnia 23 Lipca r. b. o godzinie 4 rano odebrano niewiadomym złodziejom **parę gniadych klaczy:** jedna 6, druga 8—9 lat, z białemi plamkami na grzbietach, zaprzężonych do lekkiego faetoniku, bez przykrycia, niewiadomo u kogo skradzionych. Legalny właściciel takowych raczy się zgłosić z dowodami do Magistratu m. Skierniewic. 1523

OGŁOSZENIE.

Renta francuzka.

Zyski znakomite z powodu specjalnych obrotów. Kurscetle bezpłatne, na żądanie nadsyłają się franco. Rady co do obrotów wszelkiemi papierami wartościowemi udzielają się bezpłatnie. Adres: **Correspondant Financier 32,** rue le Peletier, Paris.—Alcide Rophé Directeur.—Dom ten egzystuje od r. 1872.

Na 500 rubli 1525R

List zastawny Towarz. Kredytowego Miejskiego № 091,718, Serji III z bieżącymi kuponami, **zaginął** w ostatnich dniach.—**Ostrzega się** przed nabyciem tegoż wszystkie Kantory Bankierskie, by w razie zgłoszenia się kogo z podobnym Listem wartościowym zechcieli takowy przytrzymać i donieść o tem do Biura Ogłoszeń pp. Rajchman & Frendler, Senatorska № 26. **Znalazca otrzyma stosowną nagrodę.**

SKŁAD

Koronek ruskich

egzystujący dotychczas przy ulicy Mazowieckiej № 3, **przeniesiony zostanie od 20-go Lipca r. b. na ulicę Erywańską** (plac Zielony), do domu JW. Hr. Zamoyskiego pod № 16. 1465r

Główna Sprzedaż

Pierzy i Puchu,

Długa № 20, wprost Cerkwi.

dostać można w różnych gatunkach, czyste nowe, Puch i Pierze z gęsi i łabędzi tanio, oraz przyjmują się do czyszczenia, stare pierze. 1513

ELEOPAT

PROWIZORA KINUNEN.

Jedyny skuteczny środek, wzmacniający korzonki włosów i chroniący takowe od wypadania. ELEOPAT niszczy łupież i nadaje włosom połysk i miękkość. Do nabycia we wszystkich perfumerjach, aptekach i składach materjałów aptecznych po rs. 1 kop. 50 za flaszkę.

Wyłączna sprzedaż hurtowa na Królestwo

u Gust. Stuermer,

W WARSZAWIE. 1321R

Jest do sprzedania

FABRYKA

egzystująca od roku 1852 z urządzeniem parowem, wyrabiająca artykuł codziennej potrzeby, a mająca nader liczną klijentellę tak w Warszawie jak i na prowincji. — Wiadomość: w Biurze Ogłoszeń, ulica Senatorska № 26. 1502R

WSPÓLNIK

młody, energiczny, chrześcijanin, z kapitałem kilku tysięcy rubli, potrzebnym jest dla rozszerzenia interesu wyrobionego, przynoszącego 100 do 200% procent.—Wiadomość: Biała № 8 nowy, mieszkania 6, pomiędzy 5-tą a 7-mą po południu. 1509

LOSY LOTERYJNE!

ktoby sobie życzył powierzyć do sprzedaży, raczy zgłosić się **Skład Dywanów Giełżyńskiego,** Marszałkowska № 137. 1518r

Potrzebną jest

Panna-Sklepowa

do Magazynu Jaskułowskiej, którаby już była obznajmiona ze sprzedażą w takimże interesie. 1504

LOKAL

do wynajęcia od 1 Lipca przy ulicy Jerozolimskiej, obok ogrodu Hossera № 63 nowy, 6 pokojów, przedpokój, kuchnia, piwnica ze wszelkiemi wygodami, z wodą ciągłą w kranach, maszyną pompowaną. — Wiadomość: u stróża domu. 1125r

„DLA PP. FARBIARZY".

Egzystująca od lat 30-stu przy ulicy Sowiej pod № 5, farbiarnia ze wszelkiemi do niej utensyljami, stałą wyrobioną klijentellą, z powodu słabości właściciela jest do sprzedania w każdym czasie, **za cenę nader umiarowaną.** 1508

Z powodu zmiany firmy jest do odstąpienia każdego czasu całkowite urządzenie

SKLEPOWE

wraz z lokalem składającym się ze Sklepu obszernego o dwóch wystawach, z dwóch pokojów i alkowy.—Wiadomość: w księgarni Wojciecha Cithurusa, Krakowskie-Przedmieście № 60 nowy, róg Bednarskiej. 1507r

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka życzy sobie udzielać przedmioty klasyczne podług kursu gimnazjalnego i konwersację niemiecką. Ulica Królewska № 19, m. 15. Tamże potrzebny korepetytor student. Natalja Kleindienst. 11859

Student prawnik, doświadczony korepetytor, przygotowuje do filologicznego lub realnego gimnazjum. Może również przyjąć inne odpowiednie zajęcie. Leszno 51, m. 2.

Profesor wykładający język francuzki (teoretycznie i praktycznie), a oprócz tego język niemiecki i historję, poszukuje miejsca profesora w szkole prywatnej Warszawa, Warecka 9 nowy, mieszk. 39. 11619

„**Krzyż** i półksiężyc," (kwestja wschodnia). Najnowsza łamigłówka metalowa po 40 kop., w nowo-otworzonym sklepie A. J. Wiśniakowskiego, Trębacka, róg Nowo-Senatorskiej (№ 2). Handlującym rabat. 1619

Francuzka dyplomowana udziela lekcje, 2 rs. miesięcznie. Żurawia 12. Smidt. 11916

Posady i prace.

Ogrodnik kawaler, z 8-letnią praktyką, znający gospodarstwo rolne, szuka posady od 1-go Października r. b. Kaczorowski, Bierzwienna Długa, poczta Kłodawa. 11857

Maszynistki uzdolnione do koszul męzkich potrzebne. Królewska № 5, m. 18.

Potrzebnym jest uczeń do cukierni w hotelu Niemieckim, ulica Długa. Pierwszeństwo mają z prowincji. 11794

Potrzebna jest przed 1-m Sierpnia młoda, przystojna i dobrego charakteru towarzyszka podróży. Warszawa, poste-restante Wł. S. Pierwszeństwo mają osoby nadsyłające swe fotografie. 11683

Potrzebne panny do haftu. Długa № 46, mieszkania 43. 11775

W cukierniach J. Zawistowskiego, wakuje kilka miejsc dla uczni, do sklepu i pracowni. 1608

Poszukuje miejsca biurowego, oraz przyjmuje wszelkie przepisywania. Oferty przyjmuje administracja Kurjera pod wyrazem „Waldemar." 11858

Potrzebni są na wieś: ekonom pilny, energiczny, bezżenny, z dobremi świadectwami i gospodyni zwyczajna wiejska. Zapytać stróża, ulica Wielka № 45. 11866

Panny, które już pracowały na maszynie pończoszniczej, potrzebne są do fabryki pończoch, Nowo-Wielka 11. 11795

Wdowa w średnim wieku, znająca krój i krawieczczyznę, pragnie wyjechać na wieś do szycia lub w Warszawie po domach prywatnych, a także za gospodynię, znająca się na kuchni i gospodarstwie. Wspólna № 16, wiadomość u stróża. 1635

Panna zdolna do męzkiej bielizny, potrzebna. Nowolipki 40, mieszkania 5. 11914

Potrzebna jest na wyjazd kucharka mówiąca dobrze po niemiecku, jak również pokojówka niemka. Wiadomość: Hoża № 64, u ordynatora lecznicy. 11915

Gospodarz kawaler, zarazem pszczelarz z patentem muzeum pszczelniczego, poszukuje posady za umiarkowaną płacę. Adres: J. Ciemniewski, Warszawa, ul. Krucza № 12.

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania garnitur mebli, kredens, lustro, konsola, krzesła, lodownia pokojowa, krosienka, portjery, suknia wełniana, elektryk i inne przedmioty. Świętokrzyzka № 13, mieszk. 7, od 11 do 8-ej. 11736

Fortepian sprzedaję ratami, reperacje, strojenia przyjmuję. Nowy-Świat № 47. Kędzierski. 10697

Szafy rozbierane, łóżka, szafki nocne, wszystko eleganckie z rzeźbą, orzechowe, toaleta damska z lustrem, mało używana, u stolarza. Wróbla 9. 11817

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, trema, szeslongi, biurka, szafy, kredensy i inne zabezcen. Świętokrzyzka № 4, m. 4, drugi dom od Nowego-Świata.

Meble: tanio do sprzedania, garnitur czarny, rzeźbiony, jedwabiem kryty i orzechowy utrechtem kryty, otomana, szeslong i 2 całe kryte garnitury. Mokotowska № 59 róg Placu św. Aleksandra, wiadomość u stróża. 10809

Meble. Kompletne urządzenie 8-u pokojów, garnitur salonowy, gabinetowy, buduarowy, szafy rozbierane, łóżka, tualeta, umywalnia, szafki nocne, do jadalni umeblowanie dębowe, biuro, bibljoteka, otomana, kandelabry, lampy, dywany, do sprzedania. Marszałkowska № 49/119, drugi dom od Siennej, na dole, w drugiej bramie, mieszkania № 1. 11583

Meble czarne do salonu, bardzo gustowne, umeblowanie jadalni dębowe, oraz inne meble do sprzedania. Chmielna № 45 nowy, w bramie na 1-m piętrze, mieszkania № 4.

Fortepian palisandrowy, nowej konstrukcji, mało używany, do sprzedania za rs. 350. Nowogrodzka 29, przy Marszałkowskiej, mieszkania 26, stróż wskaże. 11853

Para koni powozowych, gniadych i karetka dwu-osobowa, używana, z powodu wyjazdu bardzo tanio do sprzedania. Miodowa № 15. wiadomość w biurze właściciela domu. 1612

Sztukę płótna Polonia ($31\frac{1}{2}$ łokci), wyborowego na koszule męzkie i damskie, rs. 5, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62, gmach dobroczynności, w byłym składzie żyrardowskim.

Tuzin chustek do nosa, białych, za k. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim.

Sztukę płótna krajowego, trwałego, $30\frac{1}{2}$ łokci, rs. 4, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie-Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

6 ręczników adamaszkowych, wyborowych, odpasowanych, rs. 1 kop. 90, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście, gmach dobroczynności, w byłym sklepie żyrardowskim.

75 łokci creasu (półpłótna), za rs. 6, dostać w składzie fabrycznym, Krakowskie-Przedmieście 62, gmach dobroczynności w byłym sklepie żyrardowskim.

Sztuczkę płótna Jarosławskiego, $33\frac{1}{2}$ łok. na murawie bielonego, najtrwalszego, za rubli 7, sprzedaje skład fabryczny, Krakowskie - Przedmieście 62, w gmachu dobroczynności, byłym sklepie żyrardowskim. 11070

Meble, różne garnitury, otomany, szeslongi, łóżka, szafy, i inne, wyprzedaję po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście № 10, mieszkania № 3, wprost kościoła św. Krzyża. 11620

Meble tanio: kompletne urządzenie 8 pokojów, garnitur salonowy, gabinetowy, buduarowy, szafy, łóżka, tualeta, szafki nocne, zegar, umywalka, z jadalni umeblowanie dębowe, biurka, bibljoteka, stolik do kart, dywany, lampy, firanki. Ul. Marszałkowska № 41/111, pomiędzy Złotą i Chmielną, w bramie, 1-e piętro, mieszkania 16. 11876

Fortepian używany, w dobrym stanie, do sprzedania za przystępną cenę. Królewska № 1, mieszkania 11. 11884

Billard mało używany, w dobrym stanie, tanio do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość w składzie maszyn do szycia, Mazowiecka 16. 1517

Magazyn mebli z ulicy Bielańskiej z pod N-ru 8, przeniosłszy na ul. Nowy-Świat, pod Nr 37 nowy w podwórzu i wyprzedaję rozmaite meble nowe i używane i na spłaty miesięczne po cenach nizkich. 11777

Bilard używany do sprzedania. Wiadom.: u P. Kenig, Karmelicka 8. 1605

Do sprzedania bardzo tanio fortepian mahoniowy, w dobrym stanie. Wiadomość: Rymarska 5, mieszkania 11. 1627

Mopsy do sprzedania, sztuka rs. 3. Nowy-Świat 34, stróż wskaże. 1629

Pieniądz złoty z czasów Aleksandra Macedońskiego, jest do sprzedania. Dowiedzieć się w biurze ogłoszeń, Senatorska 26.

Kasa ogniotrwała masiv zbudowana, ze skrytkami, większa, do sprzedania za rogatką Mokotowską, w 1-m szynku. 11873

Fortepian czarny, krótki, Besendorfera, sprzedaje za 230 rs. Orla № 11/15. Hryniewski. 11878

Tanio! różne meble, po zwiniętym magazynie, powozik, koń, platforma. Wilcza № 59. 11494

Tanio meble: garnitur orzechowy, szeslong, fotel używany, taboret fantazyjny do fortepianu, zegar stołowy, ścienny. Trębacka № 3, 2-e piętro, w pracowni sukien. 11404

Do sprzedania powóz nowy na jednego i parę koni. Wiadomość: ulica Miodowa 13, 9 nowy. 11636

Ser wiedeński na sposób szwajcarski, znany z dobroci, oddałem w komis do składu serów B-ci Thursz, w Gościnnym Dworze, sprzedaje się po 15 kop. za funt. 1623

Lampy zecerskie z drążkami żelaznemi dla przymocowywania do kaszt, widne, w zupełnie dobrym stanie, są do sprzedania.—Wiadomość u dysponenta drukarni Kurjera Warszawskiego.

Kurtki łosiowe i czarne na flaneli, kaftany, spodnie, kalesony i skarpetki jelonkowe, reniferowe i łosiowe, chroniące od przeziębienia i reumatyzmu, służące do polowania i konnej jazdy, oraz wielki wybór rękawiczek, krawatów i galanterji, poleca magazyn wyrobów rękawiczniczych Ludwika Kunickiego, Krakowskie-Przedmieście № 7. 11918

Meble do sprzedania: garnitur orzechowy, dębowe urządzenie, łóżka, szafa, biurko, szeslong, firanki. Sienna 13, mieszk. 52, 5-ty dom od Marszałkowskiej. 11920

Meble aksamitne, łóżka, szafy, szeslong, toaleta, biurko, umeblowanie jadalni dębowe. Szpitalna 5. 11907

Garnitur mebli orzechowy, mało używany, do sprzedania tanio z powodu zmiany lokalu. Złota 29, niedaleko Marszałkowskiej, stróż wskaże. 11923

Tapicerskie wyroby: garnitury, materace, szeslongi, etc., wykonywa sumiennie, tanio. Makow, Solna 18. 1643

3 garnitury mebli, szeslongi, sofy, otomany, tanio sprzedam. Świętokrzyzka 17.

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania kolonja, w gminie Czyste, we wsi Ochota, składająca się z dwóch morgów i prętów sto jeden, z ogrodem owocowo-warzywnym, z domem z ośmiu pokojów, z zabudowaniem gospodarskiem, przy szosie. Wiadomość we wsi Ochocie № 6, u Antoniego Afekt. za rogatkami Jerozolimskiemi. 11400

Sklep na pryncypalnej ulicy z towarem, dający utrzymanie przyzwoite rodzinie, do sprzedania. Wiadomość u W. Borowskiego, Stare-Miasto № 10, m. 17. 11831

Hotel Europejski w Płocku niniejszem zawiadamia, że przy tym hotelu jest do wydzierżawienia odpowiedni lokal na restaurację, z kompletnem urządzeniem, oraz sklep z gabinetami na cukiernię. 11820

Posesje do sprzedania na 10%, lub zamiany na sumy hypoteczne. Bracka 25 i na Pradze obok remizy tramwajów № 141G. Wiadomość u właściciela, Bracka 25. 11774

Żądany jest dom w Warszawie w szacunku 40,000 rs. Oferty proszę składać w kancelarji notarjusza p. Kietlińskiego w gmachu sądu Okręgowego. 11609

Sklep wiktuałów do sprzedania w każdym czasie, cena przystępna. Ulica Srebrna № 2, róg Twardej. 11688

Do sprzedania dystrybucja z mieszkaniem z powodu słabości. Niecała № 11.

Propinacja do sprzedania lub do wydzierżawienia, za rogatką Petersburską wiorst 5, we wsi Białołęka, wiadomość na miejscu.

2 magle do sprzedania w każdym czasie. Ulica Nowowiniarska № 14 nowy. 11773

Rs. 15,000 razem lub częściowo do umieszczenia, na pierwszy numer hypoteki domu w Warszawie. Wiadomość: Nowy-Świat № 4, mieszk. 33, od 10 do 5-ej po południu. 11768

Dystrybucja do sprzedania. Wiadomość na miejscu: Niecała № 12. 11713

Rs. 3,000 do ulokowania, po Towarzystwie na nieruchomość w Warszawie. Wiadomość: Marszałkowska № 147, m. 25, od godziny 4—6 po południu. 11851

Do sprzedania zaraz dobra ziemskie włók 40, pod Warszawą, z ładnym lasem, łąkami, bez żadnych służebności. Wiadomość w składzie win P. Zahorskiego, ul. Marszałkowska i róg Siennej № 121. 11867

Sklep spożywczy egzystujący od kilkudziesięciu lat, w dobrem miejscu, jest do sprzedania. Wiadomość na miejscu: Leszno, róg Solnej № 41. 11877

Szynk z powodu wyjazdu jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Róg Żelaznej i Krochmalnej № 46 (972). 11865

Rs. 800—900 potrzebne na 1-szy numer domku murowanego, bez długu. Kiosk, Zielony Plac. 11679

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania kawiarnia z garkuchnią, przy ulicy Browarnej № 6, mieszk. 1, na wprost bazaru, wejście z bramy. 11826

Browar do wydzierżawienia pod Płockiem na przystępnych warunkach, piwowarowi porządnemu, fachowemu, posiadającemu świadectwa i kilka tysięcy rubli majątku. Zbyt piwa zapewniony. Opał, jęczmień i chmiel czeski tanio na miejscu. Wiadomość u właściciela A. Blumberga w Płocku. 1568

Fabryka fajansu niedaleko od Warszawy, do sprzedania lub wydzierżawienia. Budynki rozległe, mogą także służyć do urządzenia innej fabryki. Wiadomość przy ulicy Nalewki № 41 nowy, mieszkania 2. 1520

Folwark włók 4, z ładną rezydencją, 9 wiorst od rogatek, do sprzedania. Wiadomość: Zielna 26, mieszkania 23, do 10 i od 4—6 godziny. 11581

Sklep wiktuałów z towarem do sprzedania, za przystępną cenę, z powodu wyjazdu. Ulica Nowolipki № 50. 11906

Do sprzedania skład wódek z bawarją, w dobrym punkcie, za przystępną cenę. Wiadomość w kiosku na Placu Zielonym i Marszałkowskiej. 11904

Dom drewniany o 7-u pokojach, 2 facjatkach, z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem warzywno-owocowym w m. Łukowie, przy samej stacji kolei Terespolskiej, zdatny dla emeryta lub urzędnika kolei, a także na letnie mieszkanie, kosztujący rubli 5,500, na przystępnych warunkach, do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość w cukierni Popielawskiego, Podwale № 3. 11909

Lokale.

Cztery i sześć pokojów z wygodami do zajęcia zaraz lub od 1-go Października. Wilcza № 33. 11730

Pokój kawalerski na parterze, od 1 Sierpnia do wynajęcia, z usługą, może być i z meblami. Marszałkowska 114, róg Złotej.

Pokój z osobnem wejściem, meblami. Nowy-Świat № 20/22, 1-e piętro, front. 11721

Apartament złożony z 9 pokojów z kuchnią, przedpokojem, spiżarnią i wszelkiemi wygodami, w Alejach Ujazdowskich № 37, do wynajęcia na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość na miejscu u stróża, lub przy ulicy Orlej № 7, m. 7. 11700

Z powodu wyjazdu jest do wynajęcia mieszkanie z meblami, kuchnią, usługą, składające się z 4-ch pokojów, przedpokoju, kuchni, na miesięcy dwa. Wiadomość w domu pod № 14 ulica Erywańska u stróża. 11864

8 pokojów lub 5—3 albo 4—2, oraz pojedyncze, zaraz do wynajęcia. Bednarska 24, trzeci dom od Krakowskiego - Przedmieścia.

Zaraz 4 pokoje, przedpokój, umeblowane, kuchnia z wodociągiem, zlewem, piwnicą, śpiżarnią, wygódką, na pierwszem piętrze. Nowy-Świat № 41, miesięcznie, lub do Nowego Roku, stróż wskaże. 11594

6 i 4 pokoje każdego czasu, 5 pokojów od św. Michała, do wynajęcia ze wszystkiemi wygodami. Wspólna № 42, przy ul. Marszałkowskiej. 11201

Zaraz do wynajęcia 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, na 1-m piętrze od frontu. Cena rocznie rs. 180. Ul. Nowo-Wiejska № 9.

Młoda inteligentna osoba potrzebuje współlokatorki. Twarda № 49, m. 20. 11816

Lokal na magle z klijentelą wyrobioną, do zajęcia zaraz. Wilcza № 33. 11729

2 obszerne pokoje z ogniotrwałym skarbcem i osobnem wejściem, każdego czasu do najęcia; lokal ten może być najętym bez skarbca. Senatorska 32. 1610

Żądany zaraz pokój umeblowany, spokojny i możność użytkowania kuchni, nie wyżej jak drugie piętro. Oferty składać w kantorze Kur. Warsz. pod lit. Z. W. 11879

5 pokojów, kuchnia, do najęcia. Nowogrodzka 17. 11862

Doniesienia rozmaite.

Obywatel ziemski, zacnego rodu, zasłużony krajowi, w podeszłym wieku, życzy przysposobić za syna, młodzieńca moralnego prowadzenia i pięknych postępów w naukach, bez względu na stan. Rodzice, opiekuni, zechcą się zgłosić: Jan Mniewski przez Częstochowę, Wieluń, w Skrzynnie. 11398

Obiady prywatne, przeważnie dla panów pomocników handlowych. Senatorska 10, mieszkania 36, pierwsze piętro. 11852

Kufry, walizy, torby, przyjmuje do reperacji fabryka „Breymeyer," Królewska róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11674

Losy loteryjne przyjmuje w sub-kolektę ze złożeniem kaucji, wykupem etc., na korzystnych warunkach kolektora. Złota 5, mieszkania 3. 11854

Losy do 1-ej klasy 147 loterji są do nabycia u kolektorki Sobolewskiej. Chłodna № 27. 11896

Feliks Morzycki i S-ka. Tłomackie № 8. Kantor przewozowy załatwia wszelkie ekspedycje na kolejach i komorze, przewóz wszelkich towarów inwentarza i mebli. Przeprowadzki na specjalnych do tego wozach. Fabryka skrzyń i opakowań, opakowywa meble, lustra, fortepiany i posiada gotowe skrzynie na składzie. Telefonu № 135. 1508

Farbiarnia chemiczna J. Królikowskiego, przeniesiona z ulicy Przejazd 2, na Leszno 13, przyjmuje aksamity zniszczone do wytłaczania w różne desenie. 1599

Mleko świeże trzy razy dziennie. Ulica Wilcza 27. 11766

Szkatułki samogrające, w wielkim wyborze, z najnowszemi repertuarami kompozytorów polskich i innych, poleca M. Pozzi, zegarmistrz, Nowy-Świat № 31, (róg Chmielnej), ceny nizkie. Przyjmuje się do reperacji wszelkie szkatułki samogrające. 1433

Zegarki stalowe damskie i męzkie, w najnowszych fasonach i konstrukcji, regulatory: stołowe paryzkie i budziciele, nadeszły do składu zegarków M. Pozzi, Nowy-Świat № 31 (róg Chmielnej), ceny nizkie. 1429

Opakowanie mebli, fortepianów, tanio, solidnie, poleca zakład opakowań. Maków, Solna 18. 11860

Losy do pierwszej klasy są do nabycia na Hożej ulicy pod № 46. 11880

Zguba. Dnia 22 Lipca o godzinie 10 wieczorem, w ekspedycji bagaży dr. Wiedeńskiej, uroniono torebkę czarną, skórzaną, ręczną z kluczykiem. Wewnątrz: pacierze, grzebień, szczotka, szczoteczki. Rzeczy nie przedstawiają znalazcy żadnej wartości. Upraszam oddać za nagrodą trzech rubli, rządcy domu № 2/27, rogatka Powązkowska, Perelsztadt. 1632

13 Lipca zgubiono rs. 100. Zawiadomić notarjusza w Skierniewicach. 11917

Zgubiono broszkę w ogrodzie Saskim, pomiędzy godziną 10-ą a 1-ą zrana, (złota), dwie strzałki w podkowę, z podłużnym turkusem przez takową. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do sklepu szczotkarskiego, przy rogu ulicy Próżnej i Marszałkowskiej, za nagrodą jakiej wymagać będzie. 11925

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 14 (26) Іюля 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.